Nr. 49. Lwów, dnia 30 listopada 1906. **Rok XXXIX. Tom LXXII.**

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń,** Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:



Śp. Mieczysław hr. Dunin Borkowski

członek Izby panów, prezes Rady powiatowej w Borszczowie, prezes Oddziału Borszczowskiego c. k. galic. Tow. Gosp.

(Patrz Nr. 47. Rolnika).

Paralele.

Drożyzna mięsa w Niemczech zaczyna coraz więcej zatruwać życie tamtejszym mężom stanu, skoro po długich wahaniach zdecydowano się poświęcić ministra rolnictwa zbytnio hołdującego interesom agraryuszów.

Cła wchodowe na bydło z takim uporem przeforsowane, pod naciskiem rosnącego niezadowolenia mas mogą à la longue nie wytrzymać naporu, tak jak nie wytrzymała już nasza monarchia, dozwalając na import wołów z Włoch do Austryi.

Na te wszystkie walki i trudności w dziedzinie ekonomicznej, z olimpijskim spokojem patrzy jedna Anglia, która przed pół wiekiem skutkiem przyjęcia zasady wolnego handlu znalazła się w równie trudnych, jeżeli nie trudniejszych jeszcze warunkach i dlatego ekonomiści różnych szkół zadawali sobie nieraz i zadają pytanie, czem się to dzieje, że w tej Anglii, wystawionej na najsilniejsze parcie konkurencyi wszechświatowej fermer nie upadł dotychczas. Trzeba bowiem wiedzieć, że jakkolwiek w Anglii $^4/_5$ ziemi to są latifundia lordów, a w ich gospodarstwie główną rolę gra hodowla koni owiec i bydła, to jednak na pozostałej $^1/_5$ gospodaruje do miliona drobnych posiadaczy, uprawiających ziemię po staremu, przystosowując się tylko do nowych wymagań uprawy roli.

Otóż w tem przesileniu, jakie przechodzi od siódmego dziesiątka zeszłego wieku rolnictwwo zachodniej Europy, zagadka odporności wielkobrytańskiej leży, krótko mówiąc, w tem iż jakkolwiek system wolnego handlu, panujący w Anglii, nie oszczędził rolnika tamtejszego, spowodował bowiem i spowodować musiał obniżenie cen na produkty rolnicze, to jednak równocześnie obniżyły się też ceny wszystkiego, czego ten rolnik potrzebuje do gospodarstwa i na swój użytek, a więc sprzedaje wprawdzie swój produkt taniej, dostosowując się pod tym względem do poziomu cen handlu międzynarodowego, ale natomiast wszystko taniej kupuje.

I tak jeżeli dziś sprzedaje wołu o 5 f. szterlingów taniej na sztuce, niż sprzedawał przedtem, to i wyhodowanie tego wołu kosztuje go teraz o 3 f. szter. mniej. Ceny paszy, czy to na własnej fermie wyprodukowanej, czy zakupionej gdzieindziej — jak i ceny na wszystkie produkty, które każde gospodarstwo, jeżeli samo nie wytwarza, to kupować musi, spadły podobnież pod wpływem wolnego handlu.

Kukurydza staniała o połowę; makuchy w takich masach skarmiane tak na utrzymanie inwentarza roboczego jak i na wypas bydła na mięso. tańsze są niż były, o $^1/_5 - ^1/_4$.

A teraz koszta uprawy: Zboże do siewu kosztuje oczywiście o tyle mniej, o ile taniej jest sprzedawane.

Narzędzia i maszyny rolnicze, obok renomowanej doskonałości wyrobów angielskich, są tańsze, bo tańsze i żelazo, a fabryki, nie związane kartelem jak w Austryi, nie żyłują rolników. — Nawozy sztuczne tak rozległe mające w rolnictwie angielskiem zastosowanie, staniały o 40 do 50%, a tak samo i wszystko, czego rolnictwo dla użyźnienia gruntu potrzebuje.

Można więc powiedzieć, że fermer tamtejszy, znajdując się w tych samych warunkach, w jakich był w siódmym dziesiątku ubiegłego stulecia, to jest kupując te same ilości zboża do siewu i innych nasion, nawozów sztucznych, makuchów i t. p. — utrzymując te same ilości inwentarza i zużywając ten sam materyał do uprawy, jest w możności utrzymać swoje gospodarstwo na tym samym poziomie, co dawniej, bo jego wydatki zredukowały się w takim stosunku, w jakim ceny produktów się obniżyły.

A robotnik? Ten znacznie zdrożał, jak i wszędzie drożeje ciągle, a przytem jego zamożność o tyle wzrosła, o ile wskutek spadku cen mniej może wydawać teraz na swoje utrzymanie.

Co dawniej kosztowało go 25, dziś kosztuje 20. Obrachowano, że w okresie czasu 1831 - 1840 obracał 93% swojej płacy na samo wyżywienie; w latach 1881 — 1890 wystarczyło mu na życie 58%, a zatem pozostało 42% na inne potrzeby. Od lat 10—15 płaca jeszcze wzrosła.

Jeżeli się porówna obecny stan robotnika wiejskiego w Anglii z tym stanem, jaki istniał przed 25-ciu laty, to po-

Szkice rolnicze z Riviery.

Pod mianem „Riviery“ rozumiemy zazwyczaj północne wybrzeże Morza śródziemnego, od Spezii do Nizzy. - Jest to nieporównana w swej piękności kraina, raj włoski, „kraj, gdzie cytryna dojrzewa“, który tak pięknie opiewał Goethe, a nasz Mickiewicz nie mniej pięknie na polski język przełożył. Cudne połączenie morza i lądu, malownicze położenie miejscowości na stokach lub wzgórzach, południowa wegetacya, silne oświetlenie i bogactwo barw — wszystko to nadaje temu krajobrazowi jemu tylko właściwy urok.

Rolnika, zwiedzającego po raz pierwszy te okolice, roślinność tamtejsza wprawia w zdumienie próżno tu szuka łanów pokrytych zbożem, kartoflami lub burakami na wązkich smugach wybrzeża rysują się malowniczo cytrynowe i pomarańczowe gaje, kwitną drzewa migdałowe, a palmy daktylowe chwieją poważnie swymi pierzastymi liśćmi, na pagórkach rosną drzewa oliwne a w dolinach kasztany, na stromych stokach dęby korkowe, wreszcie wiecznie zielone sosny, cyprysy i pinie.

Krajobraz dla ludzi, którzy w zimie po raz pierwszy te strony oglądają, odznacza się tem zwłaszcza, że z wyjątkiem winnic zieloność tu zawsze równie świeża i piękna. Cytryny, pomarańcze, laury, oleandry, palmy, oliwki dostają nowe liście zanim stare opadną — pinie w kształcie parasoli i cyprysy w kształcie obelisków nadają pewną cechę tym widokom.

Liście wiecznie zielonych drzew są grube, jakby skórzane i prawie nieruchome, co sprawia, że nie wydają szelestu jak drzewa naszej strefy. Wogóle rośliny te mają pewien typ martwoty. Znajdują się tu jednak również rośliny północy; są one w tym klimacie znacznie bujniejsze, a kwiaty wspanialsze. Te zaś rośliny, które znamy tylko z cieplarni lub oranżeryi, rosną na Rivierze w ogrodach i jaśnieją całym przepychem barw. Skały, mury ogrodowe, najmniejsze skrawki ziemi giną w masie kwiecia. Całą zimę wszystko to buja i rośnie w ogrodach, a zwłaszcza róże czują się na Rivierze jak w swej ojczyźnie. Rozpowszechnionym jest niezmiernie gatunek róż Banksia, które na tym samym krzaku mają kwiaty białe i żółte. Ogrody i pola otaczają płoty z róż. Już w styczniu drzewa owocowe, jak migdały, brzoskwinie, wiśnie, cytryny i pomarańcze pokrywają się kwiatami. Najwspanialej wyglądają jednak gatunki ostatnie, na tem samem bowiem drzewie widzimy równocześnie kwiaty, dojrzewające i dojrzałe owoce, a cudna woń napełnia powietrze.

Rolnictwo ogranicza się prawie wyłącznie na uprawie jarzyn, kwiatów i winogradu, a z owoców produkuje cytryny, migdały, oliwki i figi.

Wogóle „jasny brzeg“ robi wrażenie starannie utrzymanego ogrodu. Gospodarstwa są przeważnie bardzo małe, a chów bydła odgrywa tylko podrzędną rolę.

Plantacye drzew owocowych, jak jabłonie, grusze. brzoskwinie i t. p., właściwie nie istnieją w tych stronach; drzewa owocowe rosną tu i ówdzie w ogrodach, winnicach lub przy

każe się, że nie tylko płaca jego się podniosła, ale wzrosła także wartość zamienna pieniędzy jako naturalny skutek obniżenia cen, a przytem zmniejszyła się liczba godzin pracy dziennej, w robotach zaś najcięższych zastąpiła człowieka maszyna. — W wielu włościach kobiety już nie pracują w polu, a w mieszkaniu robotnika wiejskiego zjawił się komfort mimo istnienia wielu wad, jakich ten robotnik nie pozbył się jeszcze. Lepiej odżywiany, odziany i wygodniej mieszkający, niż dawniej jego ojciec, nie zdaje on sobie może z tego sprawy, ale to dlatego tylko, że jego ambicya i potrzeby wzrosły na równi z potrzebami innych warstw społecznych. Nie ulega przecież wątpliwości, iż żyje teraz lepiej, a pracuje mniej. — Co zaś najważniejsza, że fermer angielski przyjmuje udział w tym ogólnym postępie, biorąc za produkty swego gospodarstwa o 50% taniej, niż fermerzy we Francyi.

Ten paradoksalny na pozór objaw tłómaczy się także większą wydajnością gospodarstwa rolnego. — Ilość i jakość plonów kompensują ich niższą cenę.

Panuje w pełni intensywna gospodarka. — Uprawia się grunta najlepiej opłacające nakłady i te tylko, gdzie intensywna gospodarka jest możliwą — wychodząc z tej zasady, że ziemia zwraca hojnie, co jej się daje rzeczywiście. — Czysty dochód 14% nie należy też do nad zwyczajnych.

W produkcyi zwierzęcej przewodniczy ta sama zasada. Postęp w hodowli idzie równolegle z uprawą — jedno drugie uzupełnia i wspiera. — Anglik trzyma się tej zasady, że najlepiej t. j. najkosztowniej żywione i utrzymywane bydle najlepiej się opłaca. — Żywi je obficie od najmłodszego wieku, t. j. wtedy, kiedy karma najkorzystniej wpływa na rozrost zwierzęcia.

Makuchy obficie zadawane nie tylko zwracają najpożywniejsze ziemi pierwiastki w nawozie, ale zarazem przyspieszają dojrzałość bydlęcia, a im wcześniej ono idzie na sprzedaż, tem rychlej zwraca się kapitał i procent od kapitału, nie mówiąc już o tem, iż sztuka w ten sposób żywiona otrzymuje na targu najwyższą cenę.

Jeżeli więc gospodarstwo rolne mimo nizkich cen i pomimo braku ochrony celnej rentuje się w Anglii, to przyczyn szukać trzeba w intensywnej i udoskonalonej produkcyi. Średni plon przewyższa tam o 63% plony francuskie, a ilość bydła w gospodarstwach i waga przeciętna sztuk, sprzedawanych na mięso wyższemi są o połowę, niż we Francyi. Anglik tak sobie rozumuje: Wprawdzie system wolnego handlu, pod którym żyję, wytwarza niewygodną dla mnie konkurencyę, ale z drugiej strony pcha mnie do forsownej uprawy, a ta, zwiększając wydajność, hojnie wynagradza moją pracę.

Taką ewolucyę przejść musi rolnictwo i w innych krajach, co zresztą od dawna już ustaliła teorya.

Ułatwić większej własności to przejście jest rzeczą rozumnej polityki agrarnej, która np. w zakresie melioracyi rolnych bez czynnej państwa pomocy obejść się nie może, a jest najpilniejszą u nas potrzebą.

Ta większa własność, w którą biją ciosy parcelacyi, przechodzi dziś nowy kryzys, podkopującą jej byt przez bankructwa żydowskich dzierżawców. Przyszła chwila ocknienia się i zrozumienia, że wysokie czynsze dzierżawne, których szafarzami we wschodniej Galicyi byli żydzi, zapłaci nie zbankrutowany dzierżawca, lecz prędzej lub później zapłaci kapitał właściciela. Czynsze dzierżawne wyśrubowane, odstraszające dziś chrześcijańskich dzierżawców, muszą być zredukowane do norm możliwych, nieobrachowanych na dziś tylko. — Do tej ekonomicznej i społecznej reformy musimy dążyć, jeżeli nie mamy się cofać, lecz iść naprzód. *XAW KAMOCKI.*

Dopełniające kursa rolnicze.

Referat prof. Lubomęzkiego.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ I.

Szczególny program nauki teoretycznej na kursie przygotowawczym dla nauczycieli szkół ludowych.

1. Fizyka doświadczalna z metodyką eksperymentowania. 6 godzin tygodniowo, ogółem 24 godzin.

---

drogach. — Ciepły klimat, dobrze osłonięte położenie, a także dostateczna wilgoć stworzyły tu kulturę ogrodową, jakiej w innych okolicach nie spotykamy. Na równinach, a nawet na skalistych stokach, które zużytkować się dały tylko zapomocą z wielkim nakładem urządzonych teras, napotykamy jarzyny, kwiaty, winograd, cytryny i pomarańcze. Bez dostatecznej wilgoci wysoka kultura ogrodowa i tu nawet nie byłaby możliwą, gdyż różnica roślin uprawianych w dobrze lub źle nawodnionych okolicach jest bardzo łatwą do rozpoznania. To też na tych kawałkach, którym brak wilgoci uprawiają tylko nędzne zboże, oliwki, lub orzechy. Zato wilgotne grunta zdwojony dochód przynoszą. Gdzie większa obfitość wilgoci, tam w odpowiedniem położeniu, sadzą cytryny i pomarańcze, ale jarzyn nie uprawiają już pomiędzy temi drzewami.

Sztucznemu nawodnieniu klimat południowy szczególnie sprzyja, skutkiem czego widzimy tam lepsze tegoż następstwa, niżeli w naszej strefie. Dlatego też wszędzie, gdzie woda wprost ze źródła, potoku lub w sztuczny sposób bywa sprowadzaną, nawet na gruntach lub stokach kamienistych, uprawa jarzyn i owoców jest możliwą.

W okolicach Nizzy zakładają przeważnie na skalistych spadzistościach kwiatowe kultury, a to z powodu, iż nie dochodzi tu wiatr północny i mgła nie opada na miejsca dobrze osłonięte. Nawodnienie najważniejszem jest w zimie, kiedy deszcz miesiącami nie pada. Wilgoć potrzebną sprowadza się w porze słotnej do basenów cementowanych, stamtąd zaś dostaje się do małych nieprzepuszczalnych kanalików, a wreszcie do bruzd pomiędzy grzędami. Gdzie basen niema naturalnego spadu, tam wodę się pompuje. W niektórych miejscowościach, n. p. w Bordighera, znajdują się założone przez Saracenów głębokie studnie, z których wodę zapomocą pomp do rowków wprowadzać można.

Drzewa o dużych liściach i owocach, jak cytryny, potrzebują wiele wilgoci; to też gaje pomarańczowe lub cytrynowe, tam tylko istnieć mogą, gdzie się stosunkowo wiele wilgoci znajduje.

Godną uwagi jest ta okoliczność, że pomarańcze i cytryny nie znoszą wody stojącej, z któregoto powodu dokoła drzewa poprowadzone być muszą rowki, aby woda nie zbierała się w jednem miejscu. Z drzew tego gatunku cytryny, pomarańcze i mandarynki są przeważnie uprawiane na całej Rivierze. Dwa pierwsze gatunki kwitną przeważnie na wiosnę, jakkolwiek w każdej porze roku widzimy na nich dużo kwiatów. W jesieni i zimie następuje zbiór owoców.

Chcąc mieć owoce w innej porze roku, obrywa się kwiaty na wiosnę, a wtedy te same gałęzie kwitną raz jeszcze nieco później. Kwiaty oberwane służą do fabrykacyi rozmaitych essencyi, zwłaszcza do wyrobu wody kolońskiej.

(Dokończenie nastąpi).

L. K....n.

*

Działy fizyki, mające zastosowanie w rolnictwie, należy wyłożyć i na okazach demonstrować. Z ogólnych własności ciał to, z czego korzysta fizyka gleby. Mechanika ogólna. Ciepło i światło w odniesieniu do życia roślinnego, meteorologia z uwzględnieniem stosunków klimatycznych kraju. Eksperymentowanie i demonstrowanie jest tu bardzo ważnem i trzeba zaprawiać kandydatów do należytego demonstrowania materyału, wchodzącego w zakres nauczania na dopełniających kursach rolniczych.

2. Chemia. 6 godzin tygodniowo, ogółem 48 godzin. Należy wybrać przedewszystkiem materyał naukowy, konieczny dla objaśnienia i zrozumienia chemii gleby i nawozów, procesów życiowych w roślinach i w zwierzętach, jako wstęp do fizyologii roślin i zwierząt i do teoryi żywienia. Nauka ma być opartą na demonstracyach i eksperymentowaniu. Zarazem należy ćwiczyć kandydatów w metodzie demonstrowania i eksperymentowania materyału, który będzie przedmiotem nauki na kursie rolniczym (najprostsze sposoby bez kosztownych aparatów, których w szkole ludowej niema). Temata, które będą przedmiotem nauki na kursie przygotowawczym dla nauczycieli, muszą być dokładnie przerobione i dlatego wypadnie ograniczyć materyał z chemii nieorganicznej i organicznej do rzeczy niezbędnych, a pominąć rzeczy, które z powodu ograniczonego czasu nie mogą być przerabiane z należytą dokładnością*).

3. Anatomia i fizyologia zwierząt gospodarskich. 48 godzin wykładu i 12 godzin na repetitoria. Ze względu na to, że sposób prowadzenia nauki na kursie przygotowawczym ogromnie oddziaływa — jak pouczyło doświadczenie — na sposób udzielania nauki chłopakom przez nauczycieli, zaleca się wogóle przy udzielaniu wszystkich przedmiotów naukowych na tym kursie oprzeć się na demonstracyach, eksperymencie i praktycznych robotach, jako na punkcie wyjścia do nauczania teoretycznego. Z tego powodu naukę anatomii należy oprzeć na sekcyach zwierząt. Nauka musi się o bywać w porze zimowej, aby łatwo było przechować materyał i preparaty do lekcyj następnych. Na sekcye wyznaczać co najmniej 2 godziny, jedną po drugiej. — Z anatomii i fizyologii przerobić bardziej szczegółowo narząd naczyniowy, trawienia i moczopłciowy, mniej szczegółowo ruchowy, oddechowy, nerwowy i zmysłowy.

4. Botanika ogólna. 6 godzin tygodniowo ogółem 48 godzin. Zarys morfologii, anatomii i fizyologii roślin, krótki przegląd świata roślinnego. Najobszerniej jako wstęp do nauki i uprawy roślin ma być wyłożoną fizyologia odżywiania.

Przy nauce fizyologii położyć należyty nacisk na oddychanie roślin i znaczenie przewiewności gleby, oraz na metodyczny tok pouczeń o żywieniu się roślin. — Systematyczny przegląd świata roślinnego ogranicza się na przedstawieniu roślin u nas uprawianych i chwastów, jako też szkodników (pasożytów). — Poprzeć naukę demonstracyami i eksperymentami. — Eksperymenta będą szły tokiem wykładów, demonstracye w ciągu roku. — Należy wyuczyć kandydatów demonstrowania i tego materyału, który ma być przedmiotem nauczania na kursach dopełniających. — Stąd konieczne obznajomienie docenta z odnośnymi podręcznikami, na kursach obecnie używanymi. (Np. Ciesielski: „Wiadomości przyrodnicze").

5. Ogólna nauka rolnictwa wraz z chemią gleby i nawozów, 6 godzin tygodniowo ogółem 72 godz. Nauka o glebie, jej powstaniu, własnościach chemicznych i fizycznych, uprawa gleby, czynności mechaniczne i narzędzia ku temu służące. Nawożenie, istota i zadanie nawozu, nawozy naturalne, sztuczne i zielone. Przy nauce o nawozach omówić dokładnie nawozy sztuczne, używane w kraju, podać, jak się je bada i ocenia, źródła i sposoby nabywania, obznajomić z działalnością stacyi doświadczalnych, stacyi kontroli nasion i inspektorów rolnictwa. Melioracye rolne, a w szczególności najzwyklejsze sposoby odwodnienia i nawodnienia. Ogólne zasady uprawy roślin, siew, pielęgnowanie i zbiór roślin, oraz narzędzia ku temu służące. Nauka o nasieniu, czyszczenie i hodowla nasion.

6. Szczegółowa uprawa roślin. Godzin 72. Szczegółowa uprawa roślin zbożowych, strączkowych, pastewnych, okopowych i przemysłowych z omówieniem warunków uprawy, wszystkich czynności przy uprawie, pielęgnowaniu i sprzęcie. — Szkodniki zwierzęce i roślinne i środki przeciwdziałające. — Uprawa łąk i pastwisk. Z płodów mniej powszechnie uprawianych, zająć się lucerną i seradelą, — co do innych płodów specyalnych, jak tytoń, chmiel i t. p. wskazać interesowanym odnośną literaturę. Natomiast omówić dokładnie wymagania, sposoby i warunki produkcyi poszczególnych płodów głównych, w kraju powszechnie uprawianych, z odpowiedniemi ćwiczeniami na polu szkolnem. Wykładać w czasie, kiedy roślina żyje, a to ze względu na potrzebę demonstrowania. Sprzęt roślin pastewnych przerobić wraz z odpowiedniemi ćwiczeniami praktycznemi. — Z chwastów uwzględnić szczególnie kaniankę i osty, ze szkodników jawiące się w kraju. — Uprawę łąk, pastwisk oraz nieużytków gminnych przerobić z należytym naciskiem, stosownie do znaczenia tego przedmiotu w gospodarstwie włościańskiem. — Byłoby przytem rzeczą bardzo wskazaną założyć specyalnie dla kursu przygotowawczego małe trzy do czteromorgowe gospodartwo demonstracyjne, aby pokazać na niem, jak się uczy na kursach rolniczych uprawy płodów gospodarskich i wogóle, jak należy użytkować pole kursu rolniczego do celów nauki praktycznej.

7. Ogólna nauka hodowli wraz z nauką żywienia. 4 godz. tygodniowo, 48 godz. ogółem. Ogólne zasady hodowli, pojęcia rasy, znaczenie wychowu i doboru, warunki zdrowego utrzymania i pielęgnowania zwierząt, ogólne zasady żywienia. — Pasze i ich przyrządzanie. Żywienie przychowku bydła mlecznego, zwierząt roboczych i opasowych. — Z jak największą dokładnością wyłożyć wychów zwierząt gospodarskich, bo to jest główną forsą gospodarstw włościańskich. Następnie wyłożyć możliwie dokładnie zasady ekonomicznego żywienia (włościanie grzeszą nieekonomicznem żywieniem, zbyt skąpo w zimie, skąpo albo zbyt obficie w lecie). — O urządzeniu stajni.

Zasady hodowli i doboru jako sprawy dla gospodarstw włościańskich trudne do ujęcia, tylko w ogólnym zarysie, natomiast więcej szczegółowo poinformować o popieraniu hodowli przez rząd, kraj i Towarzystwa rolnicze.

8. Szczegółowa nauka hodowli. 56 godzin. Hodowla bydła rogatego, koni, świń, owiec i drobiu ze szczególnem uwzględnieniem ras krajowych i usiłowań Towarzystw rolniczych. — Zarys pszczelnictwa i nieco o hodowli ryb. — Częste demonstracye w stajni celem wyćwiczenia w ocenianiu kształtów zewnętrznych są nie-

*) Co do metody zaleconej przy nauczaniu elementarnem przyrodniczem zobacz Paweł Beyrt: Początki nauczania przyrodniczego" i Egger: „Unterrichtsskizzen für landwirtschaftliche Naturgeschichte und Haushaltungskunde".

zbędne. — Hodowle świń, drobiu traktować z należytem uwzględnieniem ważności tego działu dla włościan. — Informacye o towarzystwach hodowli drobiu i o szkole hodowli drobiu.

9. Administracya, ogółem 64 godzin. Ekonomika rolnicza. Zadanie gospodarstwa wiejskiego wogóle a włościańskiego w szczególności. Posiadłość ziemska. Ziemia, rodzaje użytkowania i nieco o klasyfikacyi ziemi. Ziemiopłody uprawiane w kraju, znaczenie każdego i rozmiar uprawy w kraju. — Budynki. Położenie parcel (rozstrzelone, skupione) i położenie względem budynków. — Produkcye pierwotne (ziemiopłody) i przetwarzające (płodów zwierzęcych i przemysłu rolniczego). — Zwierzęta użytkowe i płody zwierzęce. — Nieco o przemyśle rolniczym. Środki produkcyi, zwierzęta robocze, konie, krowy, woły. Praca ludzka. — Narzędzia i machiny. — Zapasy.

Organizacya: Systemy gospodarskie, a w szczególności zbożowy i płodozmienny. — Skutki niedostatecznego nawożenia i uprawy ziemi, jako też żywienia zwierząt. — O zmianowaniach. — O handlu płodami rolniczymi, środkach transportowych i cenach. — Kalkulacye i rachunkowość w najprostszej formie, ale ze sporządzeniem inwentarza, zamknięciem rocznem i wycenieniem pracy gospodarza i jego rodziny.

10. Sprawy agrarne i ekonomiczno prawne, 32 godzin wykładu, 12 godzin na ćwiczenia stylistyczne. Własność indywidualna, własność wspólna. Użytkowanie indywidualne i wspólne. — Gospodarstwa włościańskie samoistne i małe potrzebujące postronnego zarobku. — Kommasacya gruntów. Włoście rentowe, organizacya kredytu włościańskiego ze szczególnem uwzględnieniem spółek oszczędności systemu Raifeisena. — Kółka rolnicze. — Spółki mleczarskie i Biuro patronatu dla tych spółek przy Wydziale krajowym. — Spółki melioracyjne i wodne. Biuro melioracyjne i kursa dozorców melioracyjnych przy Wydziale krajowym, — nieco o spółkach współdzielczych. Kredyt melioracyjny. — Warstaty do wyrobu rurek drenowych. — Asekuracye. — Subwencye na cele rolnictwa. Ustawy dla rolnika ważne. — Uprawnienia i serwituty. Sprawy podatkowe. — O ustroju władz w gminie, powiecie, kraju i państwie. — Odpowiednie ćwiczenia stylistyczne, odnoszące się do powyższych tematów, z uwzględnieniem tematów, które są przedmiotem pouczeń na kursach rolniczych (na co wyznacza się 12 godzin).

11. Ogólne zasady weterynaryi, 24 godzin. Hygiena zwierząt domowych. — Choroby zaraźliwe oraz środki ochronne przeciw zawleczeniu i rozszerzeniu tych chorób, znajomość odpowiednich ustaw krajowych i państwowych policyjno-weterynarskich. — Ratowanie zwierząt w nagłych wypadkach choroby lub kalectwa. — Choroby wymienia — Monstrualne nadużycia pomocy przy porodach. — Wady konia. — Ustawa ewikcyjna. — Opisy i leczenie chorób najpowszedniejszych, tylko w miarę czasu i w miarę istotnej potrzeby dla praktyki nauczyciela. — (Zasady kucia koni wypuścić).

12. Mleczarstwo, 12 godzin wykładu i 6 godzin demonstracyi, ogółem 18 godzin. Dojenie, obchodzenie się z nabiałem, centryfugą, przeróbki nabiałowe, — wady mleka. Żywienie mlecznych krów jako powtórzenie z działu VII. Spółki mleczarskie włościańskie dla wyrobu masła i stacye śmietankowe z kalkulacyą rentowności.

13. Sadownictwo i warzywnictwo, 32 godzin wykładu. Szkółka demonstracyjna, prowadzenie i pielęgnowanie drzew i krzewów owocowych, przycinanie korony. — Zakładanie i pielęgnowanie sadu. — Drzewa przy drogach i po połach. — Odmiany zalecone do powszechnej hodowli. Akcya Wydziału krajowego i Towarzystw około podniesienia sadownictwa. — Zużytkowanie owoców, — wymagania handlu, szuszenie, jabłecznik i inne przeróbki. — Zarys warzywnictwa: inspekt, pikowanie, przesadzanie, gospodarskie odmiany warzyw, hodowla nasienników. — Ogród szkolny i jego urządzenie (jako środek demonstracyjny i miejsce dla pracy młodzieży).

14. Miernictwo i nauka geometryi w zastosowaniu do miernictwa i melioracyi rolnych, 24 godz. wraz z odpowiedniemi ćwiczeniami rysunkowemi. Obznajomienie z mapą katastralną, podziałką katastralną i znakami sytuacyjnemi na tej mapie. Obznajomienie z najprostszymi rzutami budynków mieszkalnych i gospodarskich. Odpowiednie ćwiczenia rysunkowe, stosownie do planu nauki na kursach rolniczych, a odnoszące się do czytania i kopiowania planów systuacyjnych i zrozumienia podziałki zmniejszonej. — Plan robót melioracyjnych (drenowania, odwadniania). Obliczenia kubatury w rowach, stosu gnojowego, siana, sąsieków i t. p., kubatury drzewa budowlanego.

15. Nauka stylistyki praktycznej i o ustroju gminy wcieloną została do spraw agrarnych i prawnoekonomicznych.

16. Hygiena i pomoc w nagłych wypadkach. Ze względu na ważność tego przedmiotu dla włościańskiej ludności rozszerza się go na 20 godzin wykładu, który ma prowadzić lekarz.

Hygiena żywności, mieszkania i odzieży. Nagminne choroby zakaźne. Pierwsza pomoc przed przybyciem lekarza. Ostrożności przy przenoszeniu do lekarzy. Obznajomienie z przyrządami do przenoszenia chorych.

17. Specyalna metodyka nauki na kursach rolniczych. Pouczenia kandydatów o prowadzeniu nauki teoretycznej i praktycznej oraz o administrowaniu kursami rolniczymi. — W zakres nauki tego przedmiotu wejdą: regulamin dla kursów rolniczych, szczegółowe omówienie celu i zakresu nauki oraz sposobu nauczania każdego poszczególnego przedmiotu na kursach rolniczych. — Wskazówki co do trafnego wyboru materyału z podręczników używanych na kursach dopełniających. — Nauka praktyczna na tych kursach. Wyjaśnienie odnośnych rozporządzeń Rady szkolnej krajowej.

Jedna lekcya próbna z zakresu nauki rolnictwa na nauce dopełniającej w miejscowej szkole ludowej i następnie konferencya z kandydatami.

Jedna lekcya praktyczna na polu szkolnem z zakresu nauki praktycznej i następnie konferencya.

Ze wszystkich tych przedmiotów nauki teoretycznej obowiązani będą nauczyciele składać egzamina po ukończeniu wykładów każdego poszczególnego przedmiotu.

(Dok. nast.).

Budżet paszy zimowej.

W gospodarstwie stanowi zużycie odpadków o zysku z przedsiębiorstwa. Nie tylko w całej Europie, ale także w gospodarstwach polskich poważna ilość odpadków płodów rolnych, któreto odpadki nie dają się zużyć jako pożywienie człowieka lub do przerobu we fabrykach gospodarskich na wytwory droższe, do technicznych celów potrzebne bywa zużywaną na paszę. Znaczny obrót paszy

w gospodarstwie wymaga śledzenia otrzyma manych skutków karmienia w tym kierunku, aby paszę wierzętom sprzedać możliwie najdrożej. Sprzedaż paszy jako takiej opłaci się tylko w wyjątkowych warunkach, w których konie wojskowe lub pociągowe w miastach zużywają jej znaczne ilości. W gospodarstwach polskich wyjątkowe te warunki nie spowodowały nigdzie zaniechania hodowli zwierząt; z tego powodu racyonalne zużycie paszy odpowiednim rodzajem zwierząt stanowi o czystym zyskuz gospodarstwa. Oznaczenie ilości i jakości zwierząt, któreby zapewniały najkorzystniejsze zużycie zapasów zebranej wśród lata paszy, dokonywa się na podstawie poznania ilości i jakości tych zapasów różnych gatunków paszy. Zaniedbanie zestawienia w jesieni budżetu paszy zimowej powoduje tak znaczne straty w gospodarstwie, że każdy ziemianin nie powinien szczędzić pracy, aby budżet ten zestawić możliwie dokładnie. To wszystko więc, co z łąk, pól, ogrodów, lasów, stawów zbieramy, to wszystko, co się da zużyć na paszę, potrzeba spisać, zestawić w odpowiedne rubryki, aby poznać, ile kilogramów każdego gatunku paszy posiadamy. W porządnie prowadzonem gospodarstwie już w czasie żniw i sianokosów ilości fur lub kóp sprzątniętego zboża i siana próbne omłoty wykażą ilość ziarna, jakiej się z kopy lub fury spodziewać możemy, przy tej sposobności należy bezzwłocznie notować ile słomy, plew, zgonin, zgrabków, stręczyn wydaje fura lub kopa zboża, tu jednak potrzebnem jest zważenie tych wszystkich odpadków z pewnej ilości kóp lub fur i notowanie rezultatu doświadczenia dokonanego z każdego gatunku zboża w kilogramach. Takie poznanie średniej wydajności paszy słomiastej będzie dość ścisłem, aby na podstawie otrzymanych tu liczb oznaczyć całkowity obrót paszy zimowej, bo oprócz skarmiania pasz słomiastych potrzeba w gospodarstwie przeznaczyć zapasową ilość słomy na podściół; licząc 2 kg. dziennie pod wyrosłą sztukę bydła rogatego lub koni, jeżeli niema trzciny, szuwaru, siana kwaśnego lub nadpsutego w gospodarstwie, oraz innych odpadków na podściół, a mianowicie nadają się ku temu suchy miał torfowy, lub nagromadzony zapas miałkiej — a koniecznie suchej ziemi próchnicowej, przechowanej pod dachem. Uzględnić tu także należy potrzebę słomy na nakrycie dachów kopców z ziemniakami, lodowni, na sienniki dla służby, dla zaopatrzenia drzewek od mrozów i zajęcy i na inne potrzeby gospodarcze. Oznaczywszy cały zbiór słomy w kg., odliczywszy ilość na podściół i inne potrzeby, zestawiamy w budżecie paszy całą ilość słomy i pasz słomiastych i siana, aby otrzymać ogólną sumę kg. Że w 100 kg. słomy lub siana mieści się przeciętnie 15 kg. wilgoci — oznaczamy substancyę suchą słomiastej paszy i siana, mnożąc ogólną sumę kilogramów przez 0·85. — Oznaczenie zapasów siana, złożonego w stogi, brogi, sterty lub zasieki, dokonywa się sposobem w Nrze 42 „Rolnika“ na stronie 495 podanym. Oznaczenie zapasów substancyi suchej każdego gatunku siana, czy to łąkowego, czy siana z roślin pastewnych, mnożąc zapas kg. każdego z nich przez 0·85 nie nastręcza trudności. Zebrawszy te liczby substancyi suchej materyałów pastewnych, możemy oznaczyć dzienną potrzebę paszy wszystkich zwierząt roboczych i wypośrodkowawszy tę potrzebę na 200 dni zimy — odciągnąć ilość kilogramów substancyi suchej potrzebnej dla zwierząt roboczych od ogólnej ilości tejże materyałów pastewnych. Pozostałą różnicę kilogramów subst. suchej możemy w budżecie przeznaczyć dla zwierząt użytkowych.

Wiadomo, że potrzeba paszy odpowiedniej dla organizmu zwierzęcia zależy 1. od rodzaju zwierzęcia, jak koń, bydło rogate, owce, świnie, króliki, drób; 2. od wagi żywego zwierzęcia; 3. od wieku; 4. od zyskanych płodów z każdej produkcyi zwierzęcej; 5. od przyzwyczajeń jednostek, wreszcie 6. od sposobu pomieszczenia zwierząt, równie jak regularności w zadawaniu paszy, baczności na potrzebę osobników, na ich zdrowie, trawienie i oskomę. Nie wymieniam tu przygotowania paszy, gdyż najrozmaitsze sposoby preparowania w pewnych celach rónych paszy gatunków nie okazały w praktyce polskich gospodarstw spodziewanych korzyści, uwzględniając zaś, że z każdym rokiem drożeje robotnik i opał, zalecam przyzwyczajenie zwierząt do jak najprostszych mieszanin odpadów. Przy układaniu budżetu paszy zimowej można więc, znając wagę przeznaczonych do zimowania zwierząt, przyjąć na tysiąc kilo wagi żywych zwierząt średnią ilość suchej substancyi, a mianowicie w przecięciu dla całego zwierzostanu. t. j. dla stadniny i przychowku koni, dla krów dojnych, cieląt, jałowizny, opasów, dla owiec wełnistych lub mięszanych z przychowkiem, jako zwierząt użytkowych żywiących się w znacznej części paszą słomiastą i sianem. Na te więc rodzaje zwierząt użytkowych potrzeba przeznaczyć na każde tysiąc kg. w. ż. zw. na dobę n a j m n i e j 5 kg. siana i 12 kg. słomy i plew, a więc 16 kg. subst. such. jako paszę główną. Resztę potrzeby organizmu odpowiednio do wymaganych od niego produkcyi dopełnić potrzeba bulwami roślin okopowych, odpadkami fabrycznymi, ziarnem lub kupnemi paszami posilnemi.

Na gromadę świń chownych i królików potrzeba przeznaczyć w rachunku odpowiednią ilość bulw roślin okopowych, odpadków z kuchni, fabryk i plew, ziarno zaś czerpać się będzie wedle potrzeby każdorazowego odpasu z zapasów spichrzowych — w ten sposób zestawiony budżet paszy okaże już z dostateczną ścisłością potrzebny zapas zimowej paszy dla zwierząt użytkowych. Długości zimy przewidzieć nie można, ale też w omawianym tu celu każdy gospodarz może sobie obliczyć ile dni zwierzęta użytkowe paszą zimową karmić będzie, przecięciowo przyjąć można dla polskich krajów 190 do 220 dni paszy zimowej, tj. 15 października do 20. maja najpóźniej. Z zestawieniem budżetu paszy zimowej dla zwierząt roboczych i użytkowych otrzymamy liczby zapasu paszy słomiastej i siana, jakiemi rozporządzać możemy z jednej strony, a z drugiej strony okaże nam rachunek w kg. suchej substancyi potrzebę paszy, aby wyżywić racyonalnie projektowaną ilość zwierząt przez cały czas zimowania.

Jeżeli więc obrachunek zapasów paszy wykazał n. p. 50.000 kg. s. s., a potrzeba paszy słomiastej i siana okazała się dla całej gromady zwierząt na przezimowanie 36.000 s. substancyj, to odciągnąwszy drugą sumę od pierwszej, otrzymamy ilość kg. suchej substancyi, jaka nam pozostanie w końcu zimowania, a więc w dniu 20-tym maja. Uskuteczniwszy obrachunek dość wcześnie w jesieni, możemy zbywającą paszę zużyć w rozmaity sposób. Sposoby te zależą od miejscowych warunków, bo można dobrze przechowane siano lub słomę zachować na wypadek nieurodzaju w roku następnym; gospodarz straci w takim wypadku procent od kapitału leżącego w gotowej do zużycia paszy, straci pewien procent choćby najlepiej przechowanej paszy, bo ją niszczy ptactwo, myszy i rozkład skutkiem zmian atmosferycznych, a przechowując paszę na rok następny, zyskać może tylko, gdyby nastąpiła klęska podobna do tej, jaka zniszczyła normalną możność przychowku

w roku 1904, z czego powstała dzisiejsza kryzys mięsna, tak w wielkich jak małych miastach Galicyi.

Sprzedaż siana i słomy, równie jak zbywających od potrzeby ziemniaków będzie w wielu razach możebną, ale ze względów gospodarczych wypadnie najczęściej korzystniej zakupno odpowiedniej ilości chudźców na opas, a jeżeli takowych dokupić nie można, nabywać można na jarmarkach półroczne i starsze jałowice, aby je dochować do wiosny i sprzedać gospodarstwom pastwiskowym w górach lub na porzeczach. W ten sposób zużyje się zbywająca pasza korzystnie, a w zysku pozostanie obornik. Ten sposób wybrać może każdy gospodarz, którego kiesa na to pozwala, chociaż wielu folwarcznych gospodarzy nie obawia się na zakupno bydła mającego zużyć paszę zaciągnąć pożyczki w kasie spółkowej, Raiffeisenowską zwanej*), bo tu procent jest nizki, formalności ułatwione, a częściowa spłata możebną. W latach nieurodzaju na paszę, gdy budżet zestawiony w jesieni okazuje niedobór paszy, aby utrzymywaną zwykle ilość zwierząt wyżywić w ciągu zimy racyonalnie, można poradzić sobie przykupnem paszy posilnej, jak wytłoki olejne, otręby, lub inne odpadki fabryczne, których koszta zakupna i dostawy okażą się w stosunku do zawartości strawnych części pożywnych najniższemi; gdyby gospodarz nie mógł, lub nie chciał paszy kupować, byłby zmuszonym raczej pozbyć pewną część zwierząt użytkowych, aby nie być zmuszonym do głodzenia w czasie zimowli całej gromady zwierząt, co nie tylko wstrzyma postęp hodowli skutkiem słabego rozwoju głodzonej młodzieży, ale także spowoduje, że skutkiem niedostatecznej ilości paszy umniejszy się ilość i jakość urabianego, obornika a to osłabi wydajność roli na cały szereg lat. Miejscowe doświadczenie wskaże najodpowiedniejsze zużycie wykazanego budżetem nadmiaru paszy zimowej, równie jak zapobieżenie brakowi paszy. Aby zużyć paszę racyonalnie, potrzebną jest ścisła kontrola, którą nazywam zwyczajem ojców „Oko pańskie“ — przy stosowaniu niektórych środków pomocniczych, jak tygodniowe mierzenie udoju od każdej krowy, badanie zawartości tłuszczu w mleku, ważenie opasów — bydło i owce raz w miesiącu, a świnie opasowe co tydzień. Takie śledzenie oddziaływania paszy daje podstawy do wnioskowania, czy ilość i pożywność pokarmu stosuje się do zużycia materyi twórczej na produkcyę.

Staranne obliczenie suchej substancyi paszy słomiastej, siana, plew i zgrabków da w zestawieniu budżetu paszy zimowej liczby wystarczająco ścisłe; obliczanie ogólnej zawartości części pożywnych w zapasach paszy zimowej jest zbytecznem.

Poznanie zaś stosunku azotowych do bezazotowych w odpasach dla pewnych grup zwierząt zestawionych dozwoli uniknąć błędów i zawodów, chroniąc gospodarza od dotkliwych strat. Obliczanie części pożywnych jest jednak dla wielu gospodarzy praktycznych zbyt mozolnem i dlatego tak Redakcya „Rolnika“ jak katedra hodowli zwierząt w Akademii dublańskiej ofiarują swą pomoc w tej pracy rolnikom bezpłatnie**).

A. Śniegocki.
w Nowym Sączu.

*) Powinna się nazywać kasą ks. Jordana, gdyż pierwszą kasę spółkową, w którejby za pożyczki jednostek ręczyła solidarnie gmina, założył w 18. wieku ks. Jordan w księstwie Łowickiem w czasie pomoru bydła, ta więc była pierwszą w Europie.

**) Podpisany weteran hodowca gotów dokonywać zestawienie odpasów dla każdej grupy zwierząt, gdy od czytelników „Rolnika“ odbierze odnośny wykaz zapasów paszy i wykaz zimować się mających zwierząt. Wagę zwierząt oznaczyć można, jeśli niema wagi większej na miejscu, w przybliżeniu, a co do paszy z pól i łąk zebranej proszę zanotować rodzaj gleby, czas kośby (przed, w czasie, lub po okwitnieniu roślin), sposób i pogoda podczas suszenia, przechowanie i inne warunki, wpływające na pożywność danego gatunku paszy. Na odwrotną odpowiedź proszę dołączyć markę 20 hal.

Pogadanki hipologiczne*).

III.

Tak mało czyta się i wie o naszych stadach i znakomitszych koniach u nas, że może właściwem będzie od czasu do czasu coś o nich napisać w „Rolniku“.

Mieliśmy w Galicyi najpierw dwutygodnik „Sport“ w Krakowie wychodzący; potem „Hodowcę koni“ przez pięć lat; wreszcie „Gazetę sportową“, dla której poparcia „Hodowca koni“ przestał wychodzić.

Dziś hodowcy i miłośnicy koni nie mają żadnego organu, i nic dziwnego, nie są przecież zorganizowani; a wydawnictwa jednostek poświęcających się dla jakiejś idei trwałemi nigdy nie są. Były wprawdzie próby zorganizowania Związku hodowców koni na całą Galicyę.

Projekt powstały na trupie przedwcześnie urodzonego Towarzystwa, które miało zastanawiać się nad tem jak spieniężać konie luksusowe w Galicyi (galicyjskie cytryny i ananasy), rozsypał się wskutek fatalnej pomyłki co do dobrych chęci wybranej dla przewodnictwa głowy, która dla tej akcyi była wprost Herodem.

A szkoda! wielka szkoda, bo galicyjski związek hodowców i miłośników koni miałby inną siłę pociągową, niż niedobrana czwórka z Towarzystw narodowych, międzynarodowych, klubów i sekcyi złożona.

Takiemu rozstrzeleniu sił, celów i środków i ankiety nie pomogą; bo ankieta to akcya dorywcza; nic też nie zdziałała, bo zdziałać nie mogła.

Lecz o tem kiedyindziej pomówimy, dziś korzystając z gościnności „Rolnika“, podam nieco kronikarskich wiadomości, które mniej szersze warstwy obywatelstwa a więcej miłośników koni interesują.

* * *

Pan Maryan Jędrzejowicz wywalczył sobie w Wiedniu ogiera „Torquemadę“. Nie potrzebujemy dodawać, że to nie arab, lecz anglik pełnej krwi i to wysokiej klasy i duży i gruby.

Choć na Walnem Zgromadzeniu Gal. Tow. gospod. we Lwowie byliśmy świadkami, jak ktoś godził arabomanów z anglomanami, argumentując coś w tym sensie, że „wart Pac pałaca, a pałac Paca“, mimo to pozwolimy sobie tu przypuścić, że n. p. właściciel stada Dylęgowskiego prędzejby się się zdecydował na zwinięcie swego przedsiębiorstwa hodowlanego niż na przyjęcie do boxy, w której stały takie „Intrigant“, „Virad“, „Doge“, a obecnie ją „Xaintrailles“ zajmuje, potomka choćby nawet jednej z klaczy samego Machometa.

Tymczasem Torquemadzie widocznie nie spodobała się Galicya, gdyż w parę dni po przybyciu do niej pojechał dalej — na tamten świat.

* * *

***) (Od Redakcyi). Od p. Stefana Bojanowskiego otrzymujemy następujące pismo: Wobec uwagi, umieszczonej w nrze 46. »Rolnika« str. 535. szpalta druga, mam zaszczyt oświadczyć, że zestawienie pokoleń »Sachary« »Miechy« i »Gazeli«, oprócz bardzo wielu innych wiadomości, nadesłał mi do moich »Sylwetek koni oryentalnych i ich hodowców« Hr. Stanisław Dzieduszycki, były właściciel stada w Gwoździcu, a następnie w Żerdziu na ros. Podolu i na to źródło powołałem się w wydanej przezemnie książce.**

Stefan Bojanowski.

Z pięciu ogierów, które na wiosnę w stadzie Klimkowskiem*) zgromadzone były, poczciwy „Chorąży“, zdobywca 20.000 nagrody we wielkim internacyonalnym Pardubickim biegu z przeszkodami, któremu, jak rok przedtem Viradowi, odmówiono licencyi!!! -- lecz o tem także potem, zabił się u swego dzierżawcy.

Był to jeden z tych vollblutów, którym śmiało można było proponować bezpłatne pokrycie wszystkich klaczy w jednym z naszych stad oryentalnych, gwarantując przeciętną cenę uzyskaną ze sprzedaży rocznej stawki przychówku, a wymawiając sobie w zamian 50% nadwyżki.

W Klimkówce pozostało po Chorążym jedno źrebię od „In can not“ matki „Bez protekcyi“. Qui vivera verra: Siwy „Caboulos“ był również wydzierżawiony. Szkoda gdyby temu produktowi francusko-angielskiej hodowli nie była daną okazya w wychówku wykazać swej jakości, na to trzeba jednak, by miał do tego sposobność.

Prawdopodobnie tego konia zabiorą nam z kraju Węgry „Mormglena“ kupił pan Eustachy Zagórski dla swego znakomitego stada w Kołodziejówce. Oto ogier który mógłby stać w każdem stadzie arabskiem, by mu się kobyły dobrze przypatrywać mogły, a możeby się narodził jaki nowy „Quodlibet“, coby dobrze krzyże sklepił.

„Hejże na Soplicę“ kupił rząd za 4.500 koron. Dlaczego nie za okrągłe 5.000 koron? — Niejednemu to pytanie na myśl przyjdzie.

Otóż jest na to odpowiedź: właściciel okazał wstręt do targowania się, konsekwentnie ze stosunkowo bardzo skromnej ceny zgłoszonej do ministeryum rolnictwa nie chciał opuścić ani centa. Komisya zaofiarowawszy 4.500 koron, z niczem odjechała.

Zdawałoby się, że jeżeli danego ogiera uznano za godnego stanąć obok sławetnych radowieckich gałganów — przepraszam za wyrażenie, — z których każdy okaz 14.000 koron kosztuje, a które niektórzy nasi panowie członkowie komitetu doradczego, lojalnie dla ich hodowcy usposobieni z otwartemi rękami do Galicyi bez wyboru przyjmują — nie tylko uznano za godnego lecz i za wartającego mniej więcej tyle, wiele za niego właściciel zażądał, to Państwo, jako takie, chyba nie pragnie przekonywać obywatela, że prix fixe nie jest objawem kulturalnym i że trzeba podawać wyższą cenę niż konia się ceni, by było z czego spuszczać.

Mamy w kraju ogiery swego chowu, które z takim „Hejże na Soplicę“ pod żadnym względem porównania nie wytrzymają, mimo to znacznie drożej zapłacone były.

Nieboszczyk Dzwonkowski mawiał: „Powiedz mi kto konia kupuje a powiem ci co koń wart“. Na tę nutę inny waryant bardziej lokalny możnaby zaśpiewać: „Powiedz mi od kogo rząd konia kupuje a powiem ci wiele za niego zapłaci“. Mamy przecież w Galicyi hodowców, którzy w Wiedniu w ministeryum specyalne dla siebie podwyższone ceny remont w cztery oczy uzyskują!

Słabszy mocniejszemu ustąpił, lecz byłoby do życzenia, by ten galicyjski zwyczaj targowania się także ustąpił. Na Węgrzech większość szanujących się hodowców ceny swych koni drukiem ogłasza, i nikt nie śmie mniej ofiarować. Wolno nie kupić! U nas komisya krajowo-rządowa obywatelowi z ceny obcina, i wiele? marnych 10%! Czy z zasady?!

*) Opis stada w Klimkówce koło Rymanowa drukowany był w Nr. 5 „Rolnika“ z 26. stycznia b. r.

Rzeczywiście, trudne są do wykorzenienia stare nawyczki.

„Farurey“ stanowi w Klimkówce; taksa 500 kor., od klaczy, które same lub ich produkta bieg wygrały 250 kor., lub 50 kor. i 5% od ewentualnych wygranych przez przychowek po nim.

Syn Flying Foza jeszcze zgrubiał lecz i wyprzystojniał dochodząc do pełnoletności.

Są tacy, którzy twierdzą, że sylwetka konia rasy angielskiej pełnej krwi łatwą jest do odróżnienia od sylwetek innych ras.

Jabym powiedział, że żadna rasa koni nie ma w sobie tyle odmian, co vollblut angielski.

Złudzenie jednakowości sylwetki powstaje przez to, że ogół widzi vollbluty prawie wyłącznie na arenie wyścigowej, więc w kondycyi charta, w której i arab i przeciętny galicyjski koń półkrwi wyglądałby podobnie, tylko jeszcze cieńszy i na wyższych nogach.

Niezmiernie ciekawem byłoby porównanie przeciętnych proporcyi: wysokości miarą prostą i taśmową wziętej, wysokości nóg, szerokości piersi, obwodu w pasie i pod kolanem, którego z renomowanych stad arabskich, dalej półkrwi angielskiej, z najliczniejszem dziś w Galicyi stadem pełnej krwi w Klimkówce. Byłoby to bardzo pouczające.

Może kto odda swe stado pod pręgierz porównawczy pro publico bono!

* * *

Nakoniec przynoszę chyba najciekawszą nowinę: oto zawiązała się w Galicyi spółka, której objektem jest... koń. W Galicyi spółka i do tego końska to rara avis!

Nie mówię tu o spółce, która dopiero jest wysiadywaną więc się jeszcze nie wykłuła, spółce kilkunastu poważnych „Gutsbesitzerów“ którzy myślą na seryo o sprowadzeniu stępaków; lecz o spółce hodowców i miłośników koni gorącej krwi, dotąd bez nazwy, powstałej w Sanockiem.

Pierwszą czynnością tej spółki było zapewnienie sobie na 3 lata prawa wejścia w posiadanie przychowku w stadzie Klimkowskiem, na umówionych z góry bardzo korzystnych warunkach. Spółka nadto wydzierżawiła już odpowiedni teren na urządzenie zakładu trainingowego.

Na zebraniu odbytem w Zarszynie u p. Jana Wiktora omówiono główne punkta jako wytyczne dla chcących przystąpić do spółki.

Zacytujemy z nich najważniejsze: kapitał zakładowy (z którego $^4/_{10}$ przeznaczone na kupno koni a $^6/_{10}$ na obrót) tworzą jednorazowe wkładki członków, czyli udziały, po 2.000 kor. Każdy udział pełny wpłacony, — jeden głos. Każdy członek może mieć dowolną ilość udziałów.

Jasno określa zasady inicyatorów spółki następujący punkt:

Spółka nie ma prawa uchwałą większości zmusić mniejszość do równomiernie na wszystkich rozłożonej pewnej nadpłaty; natomiast przysługuje członkom prawo zbiorowo lub pojedynczo powiększać kapitał potrzebny do utrzymania lub rozwoju stajni spółkowej, w którym to razie wpłacający wchodzą w prawa procentowe podwyższonej wkładki.

Każdy więc właściciel jednorazowo wpłaconej kwoty jest niejako członkiem dożywotnim spółki bez żadnych dalszych obowiązków. Prawa jego do majątku Spółki istnieją tak długo jak długo istnieje ta spółka.

Poręka żadna nie cięży na członkach, bo spółka zasadniczo kredytem się nie posługuje.

Wobec zapewnienia sobie przez spółkę hurtownego źródła koni w bardzo przystępnych warunkach — co nie wyklucza kupna i gdzieindziej — za jeden pełny udział może członek przystępujący do spółki mieć konia i zapłacony z góry cały koszt trainingu i ekspedycyi tegoż na wyścigi w r. 1907 do Krakowa, Lwowa i Rymanowa.

Szanse powodzenia tej spółki są ogromne, gdy się zważy, że Spółka ma do swej dyspozycyi, więc współubiegać się w 1907 roku może pięciu dwulatkami ze stada które reprezentuje wygraną przeszło 250.000 koron!

Interesującą jest lista przychówku, który jest obecnie do wzięcia:

Dwulatki: „Sierotka" po Maypole od Harmat, brat wygrywającej w Rosyi 11 biegów Mitręgi; „Huligan" po Xaintrailles od Landy, brat Elle se gobe; „Dumheit" po Xaintrailles od Weisheit, siostra Wiadomości; „Dożanka" po Doge od „I can not", siostra Bez protekcyi; i „Liliszka" półkrwi po Xaintrailles od Licho.

Roczniakami są: „Timak" po Intrigant od Tima; „Zulik" po Beighterton od Walküre, brat Bij zabija; „Riga" po Adieu od Lauda; „kaszt. og." po Xaintrailes od Elle se gobe; i „kaszt. og." po Intrigant od I can not.

Byłoby pięknie, gdyby do akcyi, którą młodzież podjęła, przyłączyli się i inni, poparli usiłowania stworzenia spółkowej stajni, opartej bądź co bądź na realnych podstawach.

Jeżeli taka spółkowa stajnia jest dodatnim objawem życiowym w apatycznej Galicyi; jeżeli dla podniesienia chowu koni w kraju potrzebnemi są wyścigi czyli publiczne próby wartości koni, które ministerya rolnictwa na całym świecie subwencyonują, to może ta wiadomość o spółce w sanockiem sympatycznie przyjętą będzie i przez niejednego przystąpieniem do niej popartą.

17/11. 1906. *Ostoja Ostaszewski.*

Racyonalna organizacya administracyi rolniczej.

Jeżeli w jakiejś miejscowości znajdują się rozmaite gatunki ziemi, jak się to wydarza często zwłaszcza w okolicach górskich, należy wtedy zbyt trudne do uprawy, mianowicie kamieniste, grunta z płodozmianu wyłączać. Można je z wielką korzyścią esparcetą lub lucerną zasiewać; przynoszą w ten sposób znaczne dochody i przez cały szereg lat ogólnej administracyi nie obciążają, a po lucernie zwykle o wiele lepsze wydają rezultaty. Takie pola zasiewane mięszanką z koniczyny, dostarczają zazwyczaj siana, w ilości niewielkiej, ale bardzo zdrowego i pożywnego. Lucerna trwa na takich gruntach, conajmniej lat sześć. Ponieważ siano z lucerny staje się coraz niezbędniejszem w gospodarstwie, trzeba zatem starać się o to, by przynajmniej co lat 5 inny kawałek lucerną zasiewać. Koniczyna czerwona, jakoteż biała, której obecnie liczne mamy odmiany, również dobrze udaje się na gruntach tego rodzaju. Ciężka ziemia górska, potrzebuje być od czasu do czasu pozostawioną ugorem, za co wypłaca się urodzajnością. Przy właściwie urządzonym ugorze, nietylko giną bodiaki, ale także ilość ostów znacznie się zmniejsza, a mnóstwo cennych roślin wyrasta i można liczyć na pewno, że po ugorze spodziewać się można szeregu dobrych zbiorów, gdyż skutki ugoru, nieraz przez czas długi pomyślny wpływ na urodzaj wywierają. Jako pierwszy plon po ugorze, zalecamy raczej jęczmień ozimy, niżeli rzepak, nietylko ze względu na zmienność cen, ale także tem bardziej ze względu na tę okoliczność, że rzepak w zimie wypasają sarny. Dla podziału prac rolnych, najkorzystniejszem okaże się, jeżeli na tych, trudnych do uprawy przestrzeniach, ugor, rzepak i jęczmień ozimy, po sobie następować będą, ponieważ obrobienie pola pod te rośliny wypada przed żniwami, a groch lub wyka jako przedplon, z wielkim pożytkiem wprowadzone być mogą. Pszenicę lub owies na tych gruntach również uprawiać można, ale zbiór tych plonów wypada równocześnie, a zresztą najkorzystniej będzie, jeżeli pozostawimy ich uprawę na grunta gliniaste, głębokie i dobrze odwodnione. Na suchych, kamienistych ziemiach, lepiej uprawiać żyto i kartofle, ponieważ te rośliny zadawalniają się małą ilością wilgoci.

Długoletnie próby udowodniły, że największe dochody przynosiły pola zasiane pszenicą i owsem, a różnica kosztu uprawy żyta i pszenicy nie jest zbyt wielką. Podług Wernera, koszt uprawy 1 hektara pszenicy przenosi tylko 8% koszt uprawy żyta. Nieraz jednak musimy sobie powiedzieć, w jesieni: z tego pola zbierzemy tyle i tyle cetnarów pszenicy lub żyta, a przecież decydujemy się nieraz na mniej korzystną uprawę żyta, ponieważ nie chcemy zbyt wiele stawiać na kartę i ponieważ w latach normalnych zapominamy o zbiorze żyta, gdy pszenica, owies, bobik i groch dojrzewają. Z roślin strączkowych, które w okolicach górzystych szczególnie powinny być uwzględnione, zasługuje na uwagę, nizki, wcześnie dojrzewający groch, którego zbiór wypada przed głównemi żniwami.

Do łatwiejszego podziału pracy, przyczynia się także umiarkowana uprawa kartofli oraz buraków cukrowych, ponieważ sadzenie i zbiór tych roślin wypada po zasiewach i zbiorze, a obrabianie ich zajmuje ludzi w czasie pomiędzy jednemi a drugiemi robotami. Uprawa roślin okopowych, prowadzona na wielką skalę, nie przeszkadza znów tak bardzo jesiennym robotom i oraniu ściernisk.

Uprawa buraków cukrowych, wymaga głębszego zastanowienia. Musimy wiedzieć przedewszystkiem, czy ziemia nadaje się do uprawy buraków, t. j. czy może bez szkody dla fizycznych swych własności, znosić wjeżdżanie wozów bez względu na pogodę w jesieni, gdyż dostawa buraków jest ściśle obliczoną i z żadnych powodów odłożoną lub przyspieszoną być nie może. Doświadczenie uczy, że uprawa buraków cukrowych, może z powodzeniem być wykonywaną na gruntach stosunkowo lekkich, bardzo ciężkie grunta są raczej nieodpowiednie i koszta zbioru znacznie podnoszą. Najodpowiedniejszym gatunkiem ziemi dla uprawy buraków jest urodzajny humusowy, wapienny, średnio ciężki grunt gliniasty; na takiej ziemi uprawa buraków jest prawdziwem błogosławieństwem, gdyby nawet cetnar za 85 fen. był sprzedawanym, ponieważ uboczne produkta uprawy buraków, stały się niezbędne dla bydła i ponieważ pośredni wpływ takowej na inne, po niej następujące plony są tak nadzwyczajne, że bez względu na inwestycyjny kapitał fabryk, burak pod żadnym warunkiem z ziemi dla tej uprawy odpowiednich, wyrugowanym być nie powinien. Należy tylko pamiętać o tem, co mówiliśmy o oddaleniu folwarku od miejsca zbytu, a nawet pól od folwarku, gdyż potrzeba tu wiele rąk i zaprzęgów, zatem czas potrzebny do odbywania drogi tam i napowrót opóźnia wszelkie prace i utrudnia takowe.

Werner twierdzi, iż oddalenie pól na których uprawia się rośliny okopowe, od folwarku nie powinna być większą, jak 1000 metrów. Ważniejszem jednak jeszcze, jest oddalenie od cukrowarni, lub najbliższej stacyi kolejowej, a także stan drogi do miejscowości tych prowadzącej. Vibrans wychodzi z następującego założenia: Jeżeli w pewnem gospodarstwie, uprawia się około 100 hektarów cukrowych buraków, a z morga zbiera 180 cetnarów metrycznych, co czyni razem 36000 cetnar., zatem w ciągu 80 dni roboczych, potrzebujemy przy 5 klmtr. odległości 6 par koni, a przy 7, 9 par koni, zaś Vibrans oblicza, że utrzymanie jednej pary koni zwiększa koszt o 2500 M rocznie. Ten przykład ostrzega dobitnie przed zbyt wielkiem rozszerzeniem, zresztą bardzo korzystnej uprawy buraków, a zaleca uprawianie takowych w pobliżu miejsca zbytu. Ale przy najpomyślniejszych nawet warunkach, nie powinno się skali uprawy buraków nad miarę rozszerzać, a to z powodu, że w takim razie pociąga to za sobą najrozmaitsze trudności gospodarskie. I tak, gdy $^1/_3$ obszaru, a nawet więcej jak to niekiedy bywa, pod uprawę buraków się oddaje, wynika z tego powodu ciężar utrzymania w pewnych porach roku niepotrzebnych koni i zaprzęgów, a brak robotników przy zbiorze. Wtedy wy-

datki pochłaniają dochody, a błogosławiony burak stanie się klęską rolnika.

Obszar pola przeznaczonego pod uprawę rozmaitych plonów, uważamy za jedno z najważniejszych zadań organizacyi. Plan taki na kilka lat naprzód zrobić należy i później tylko z wielkim kosztem mógłby być zmienionym. Nie należy brać za podstawę cen pojedynczych produktów, a tylko uwzględnić jakiego czasu potrzeba, pomiędzy uprawą pewnych roślin.

Należy także uwzględnić wartość słomy na ściółkę i sprzedaż. Przy znacznem oddaleniu od folwarku, musimy zalecić, urządzenie pól osobnych, wyłączanych z ogólnego płodozmianu. Czem więcej takich nieodpowiednich przestrzeni wyłączymy z płodozmianu, z tem większą korzyścią gospodarować można, na pozostałej dobrze położonej części majątku. Dobra uprawa i obfite nawożenie zawsze się tu wynagradza i to tem lepiej, że ceny sztucznych nawozów w ostatnich trzydziestu latach więcej spadły, niżeli ceny ziemiopłodów. Narzekając obecnie na wysoką cenę saletry chilijskiej, powinniśmy sobie przypomnieć, że płaciliśmy już za cetnar tejże znacznie wyżej. W tym sensie rozumieć należy zdanie Wernera: intenzywnie uprawiać, a ekstenzywnie administrować.

Czem więcej wzrasta płaca robotnika, tem więcej liczyć możemy na to, że przez ugor otrzymamy dobry zbiór z za chwaszczonego kawałka. Nie powinniśmy również znosić pól, na których tylko miejscami sterczą kłosy. Uprawiając, o dobry rezultat postarać się musimy. Każdy rolnik, własnem doświadczeniem powinien uzyskać świadomość, jakie gatunki nawozu i w jakiej ilości, na poszczególne kawałki nawiezione być powinny, oraz jakie ziemiopłody z największą korzyścią w jego stosunkach uprawiane być mogą. Ziemie pod uprawę zboża niezdatne, należy z płodozmianu wyłączyć i zalesić. Na dobrych, urodzajnych południowych i wschodnich stokach, najlepiej zasadzić drzewa owocowe — wybór gatunków zależy od klimatu i gatunku i ziemi, oraz od zebranych w okolicy spostrzeżeń i doświadczeń.

Także boki dróg zwrócone do południa, dają się z korzyścią zużytkować, gdy się je drzewami owocowymi obsadzi.

Naturalne łąki należy również pozostawić ich przeznaczeniu. Lecz nie trzeba pozostawiać takowych na los szczęścia, ale starać się o ich odwodnienie, nawodnienie i nawiezienie, gdyż od ilości i jakości zbioru wiele zależy. Schwarz nazywa łąkę matką roli. Jakkolwiek ze względu na obecne środki pomocnicze, nie możemy tej maksymy w całej jej doniosłości pojmować, nie możemy jednak również twierdzić, że bez dobrego siana bydło i konie, tanio a racyonalnie wyżywić potrafimy. Lekkomyślne zamienianie łąk na ziemię orną, musi się przyczynić do gromadzenia się ciężkich chmur nad rolnictwem. (D. n.). *L. K...n.*

KORESPONDENCYE.

Z prowincyi — listopad 1906.

(Sprawa ważna na czasie, projekt nowej ustawy służbowej).

Z dzienników dowiadujemy się, iż Wydział krajowy zamierza na najbliższej sesyi sejmowej wnieść nową ustawę służbową.

Nie jestem zwolenikiem pewnych przepisów starej ustawy, zupełnie uznaję potrzebę ustawy nowej — wiem, iż są chlebodawcy pewnej kategoryi tak w mieście jak i po wsiach, dla których potrzeba przepisów nader ostrych, by zapobiedz zwykłemu u nich wykorzystywaniu sługi pod każdym względem, ale też z własnego doświadczenia wiem, iż P. T. służba w dzisiejszych warunkach i stosunkach, pod wpływem różnych przyjaciół i obrońców niepowołanych, wiedząc, iż wykonanie przepisów ustawy dotychczasowej jest ze strony naszych władz zwykle nader względne, a często gęsto tego wykonania, o ile idzie o ukaranie sługi za faktyczne przekroczenie, wcale nie można się doczekać — stała się taka — iż zupełną prawdę miał ów Niemiec, który swego czasu rzekł: „Die Armen haben den Hunger — die Reichen dagegen... die Dienstboten“.

Najkompletniej uznaję w teoryi i naturalnie też praktycznie się tego trzymam, iż słudze należy się odpoczynek, ochrona zdrowia, obrona czci, wypłata zarobionej zasługi wikt dostateczny i zdrowy a odpowiedni — ale też z drugiej strony wiem, iż mamy prawo żądać, by furman umiał jeździć konno i powozić, kucharka gotować, parobek znał swą robotę folwarczną itd., by robota była wykonaną starannie, według polecenia, by sługa odpowiednio się zachowywał itd.

Tymczasem już dziś przy dawnej dosyć ostrej ustawie pełnienie służby jest pod każdym względem liche, wymogi sług natomiast wielkie i nieraz najzupełniej niesłuszne. Stosunki z służbą i robotnikami z dnia na dzień pogarszają się, służba folwarczna, o ile jeszcze jest, stawia wymogi, które przy rolnictwie są wprost i wręcz niewykonalne i niemożliwe, a widoki nowej ustawy, o ile z tych artykułów w dziennikach czytam, tylko je pogarszają.

W dziennikach jednak już służbodawczynie miejskie zaczynają głos zabierać; czy nas ta sprawa tak mało obchodzi, iż będziemy milczeć i przyjmiemy dobrodziejstwa nowej ustawy przy zielonym stoliku Wydziału krajowego w mózgu referenta powstałej, który co najwyżej kucharkę i stroża, pokojówkę i tak zwanego lokaja miejskiego zna, a o stosunkach wiejskich widocznie nie ma wielkiego wyobrażenia, lub też sądzi, iż na wsi jeszcze służbodawcom wszelkiej kategoryi, tak „obszarnikowi“ jak n. p. plebanowi lub gospodarzowi średniemu który trzyma najemnika do pomocy, tak się dobrze dzieje, iż te wszystkie nowe zaprowadzenia zniesie i wytrzyma?

Czy nie byłoby wskazanem zabrać w tej sprawie głos, poruszyć ją tak w „Rolniku“ jak i na zebraniach rolniczych, posłuchać głosu wielkiej własności, a dać również sposobność innym gospodarzom i chlebodawcom wiejskim swe zdanie pro i contra wyrazić.

Czy ustawa ma być tylko dla ochrony służby, jednostronna, nie dająca prawie żadnej broni w rękę chlebodawcy przeciw kaprysom i złej woli sługi?

Czy mamy cierpliwie przyjmować na się obowiązek opłacania kosztów leczenia Maćka, gdy na zabawie wiejskiej poróżni się o jakąś Dulcyneę z Jaśkiem i od niego oberwie tak, iż miesiąc lizać się będzie w szpitalu?

Czy tak samo mamy ponosić koszta leczenia tegoż Maćka, gdy powołany do służby wojskowej, do ćwiczeń n. p. przyniesie z niej pamiątkę, która zmusza go do przebycia długiej a nie zbyt miłej kuracyi na specyalnym oddziele w szpitalu, a tak samo czy mamy w dalszym ciągu może ponosić koszta, gdy ta wojskowa pamiątka w międzyczasie udzieli się „przyjaciółce“ obrońcy ojczyzny, które piastuje urząd n. p. dziewki w krowiarni lub dozorczyni w chlewku? Przy dobrej woli i postępie jaki miejscami nauka o wolnej miłości importowana przez obieżysasów, może taka pamiątka wojskowa w kilku tygodniach objąć całą służbę folwarczną, bo moralność jej niestety na podróżach do Prus i Saksonii nie zyskała!

Czy mamy stoicznie znosić zrywanie dobrowolne umów służbowych, lub takie pełnienie służby, iż chlebodawca sam grzecznie poprosi, by się sługa zabrał, a nawet da mu na szczęśliwą drogę, by się zbyć zawalidrogi?

Takich pytań można sporą zebrać wiązankę do roztrząsania dla tych, którzy projekt ustawy tworzyli, dla tych którzy ją będą kodyfikować — Śmiem wyrazić nadzieję, iż będzie dana sposobność do omówienia tej całej sprawy, wyrażenia skarg, życzeń i uwag pod adresem odpowiednim.

Nie możemy i nie wolno nam milcząco dać sobie narzucić te dobrodziejstwa jednostronne, nie chcemy krzywdy sług ale nie możemy dopuścić pogorszenia obecnego fatalnego stanu rzeczy. *Ktoś*

Radymno 22. listopada 1906.

W sprawie epidemicznego zrzucania cieląt.

Często można czytać w Rolniku artykuły o epidemicznem porzucaniu u krów. Widocznie ta choroba, dla gospodarza nieprzyjemna i narażająca na wielkie straty, pojawia się w wielu oborach, że tak często zmusza do chwytania za pióro, już to w celu podzielenia się spostrzeżeniami, już też w celu zapytania o radę, jak się jej pozbyć. — I ja też chwytam za pióro, aby się podzielić memi spostrzeżeniami, nad tą chorobą u siebie poczynionemi.

W majątku R., gdzie od dziesięciu lat gospodaruję jako dzierżawca, zaraz w pierwszym roku dzierżawy pojawiło się epidemiczne porzucanie u krów, które tu z sobą przyprowadziłem. Choroba ta, jak się dowiedziałem, grasowała także u mego poprzednika. Pomimo przedsiębrania różnych środków zapobiegawczych, za poradą weterynarza stosowanych, choroba ta zlokalizować się nie dała, lecz w przeciągu półtora roku, pojawiając się co kilka tygodni u odnośnych sztuk, których cielność dochodziła do terminu 7-mio lub 8-mio miesięcznego, przeszła całą stajnię i podległy jej wszystkie krowy w stajni znajdujące się. Chorowały przytem niektóre lżej, nie które bardzo ciężko, lecz wszystkie następnie wyzdrowiały, i obecnie miewają cielęta czasowe, zdrowe i chorobie tej więcej nie podlegają. Co więcej i młode jałówki cielą się zupełnie dobrze i czasowo. Słowem od kilku lat wypadku porzucenia nie było. Możnaby więc myśleć, że choroba ta w tej stajni zupełnie wygasła, i zarazków jej już więcej już niema. Tymczasem tak nie jest. Kupiłem bowiem przed rokiem i później kilka krów na jarmarkach i umieściłem je w stajni, stawiając tu i ówdzie między memi dawnemi krowami. Obecnie już kilka z tych kupnych porzuciło, z objawami tymi samymi, jakie spostrzegałem dawniej u moich krów. A więc jest to to samo epidemiczne porzucanie, zarazek którego tkwi albo w stajni, albo jeszcze pewniej, jest przywiązane do miejscowości podobnie jak wąglik, a zarazki znajdują się w paszy. — Że zaś moje dawne krowy, które już raz tę chorobę przeszły, obecnie wcale jej nie ulegają, wnioskuję z tego, że bydlę, które tę chorobę raz przeszło, staje się na nią odpornem i więcej jej nie podlega, chyba tylko wyjątkowo.

Byłby to objaw poniekąd korzystny, gdyż niekiedy odkażenie stajni środkami dezinfekcyjnymi jest w niektórych warunkach i okolicznościach wprost niewykonalne i zlokalizowanie choroby tem samem prawie niepodobne. Niejeden więc gospodarz zastraszony, mógły się chwycić radykalnego na pozór środka, wysprzedając wszystkie krowy, choćby nawet mleczne i rasowe, czego wobec mego spostrzeżenia czynićby nie wypadało, gdyby ono okazało się trafnem.

S. Kisielewski.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 72. Jakie nawozy sztuczne użyte pod chmiel dają dodatni rezultat i w jakiej ilości i porze takowe dawać? Jaka cena?

Pytanie 73. Proszę uprzejmie o informacyę, w jaki sposób najkorzystniej użyć można w gospodarstwie skorupki z jaj, które z poblizkiej fabryki albuminu bezpłatnie otrzymać mogę. Nadmieniam, że odnośna fabryka jest w ruchu przez 5 miesięcy w roku i przerabia dziennie 300 do 400 kóp jaj, zaś koszt dostawy wyniesie około 3 korony od woza.

L. z T.

Pytanie 74. Upraszam podać radę, co należy zapobiegawczo dawać krowie, by zapobiedz peryodycznie powtarzającemu się gnaniu — mimo odstanawiania?

Zarz. d. M. p. N.

Pytanie 75. Zapytuję gdzie można nabyć parkę rozpłodową prosiąt z gatunku olbrzymich „Yorkschirów?

Czytelniczka z G.

Odpowiedź na pytanie 70 w nr. 47. „Rolnika" (w sprawie siewników Westfalia a Vossa, gdy chodzi o rozsiewanie miału wapiennego). Na pytanie to nie da się jak zwykle odpowiedzieć stereotypowo, że ten lub owy system jest lepszy, lecz poznawszy dokładnie tak siewnik do nawozu „Vossa" jako też siewnik „Westfalia" w robocie i konstrukcyi, muszę oddać pierwszeństwo siewnikowi „Vossa", który oprócz solidniejszej budowy i staranniejszego wykonania zewnętrznego posiada wiele zalet technicznych.

Siewnik „Westfalia" rozsiewa i rozdrabia mączkę zapomocą łańcucha poruszanego kilku trybami, które wymienia się stosownie do jakości i ilości nawozu, zaś siewnik „Vossa" posiada do rozsiewu nawozu walec 9 cm gruby, podzielony na 2. połówki, z których każda była poruszaną osobnem kołem trybowem, połaczonem bezpośrednio z kołem obrotowem, tak że wysiew odbywa się w stosunku do poruszania się kół dużych, przez co rozsiew jest regularniejszy, a nawóz rozsiewa się od razu z chwilą poruszania się siewnika.

Oprócz tego walca do rozsiewu znajduje się wewnątrz specyalny wał ślimakowy, który zapomocą łopatek ostrych, umieszczonych na tym wale i stale się obracających, służy do rozdrabniania zbitych kłębów nawozu a nawet i zmielenia kamyczków znajdujących się zawsze w miale wapiennym. Ażeby znów nawozy, gdy są wilgotne nie przylepiały się do ścian skrzyni i nie spowodowały daremnych obrotów walców, jest aparat, który nawóz przyczepiony do ścian ciągle zesuwa i przyciska do aparatu rozsiewającego.

O wiele łatwiejsze jest też czyszczenie siewnika „Vossa", bo pomijąc mniejszą tegoż komplikacyę, całe dno daje się otwierać, co umożliwia dostęp do wszystkich kątów skrzyni siewnej.

Okoliczność ta jest przy siewnikach do nawozu, które łatwo się zanieczyszczają, bardzo ważna.

Przy „Vossie" jest rozsiew nawozu równomierniejszy, gdyż walec rozsiewający, zaopatrzony jest w całej długości drutem stalowym, który się wypręża jak struna fortepianu i służy do ciągłego oczyszczania walca podczas pory wilgotnej, podczas gdy łańcuch przy „Westfalie" o wiele prędzej się zanieczyszcza i nierównomiernie się skurzywa, co pociąga za sobą nierównomierny wysiew. *J. G. z Cz.*

Odpowiedź na pytanie 71 (w sprawie podłogi w krowiarni). Mam u siebie w krowiarni posadzkę z cegły, która mimo użycia wybranych silnie palonych sztuk i ułożenia na kant, powychodziła się w bardzo wielu miejscach i musi być po 5 — 6 letniem istnieniu już wymienianą. Jest o tyle jeszcze niemiłą, iż w wyżłobieniach tworzą się zbiorniki gnojówki i wody, a tem samem czystość i zdrowotność w krowiarni niemożliwe do utrzymania.

Natomiast w szkole Rolniczej w Bereżnicy mają już o ile się nie mylę, dziesiąty rok posadzkę betonową na podkładzie z grubego szutru, w celu uzyskania chropowatej powierzchni odpowiednio wałkiem żelaznym o stosownej budowie przed stwardnieniem ostatecznem preparowaną. Posadzka ta trzyma się doskonale, o wypadku padania nie słyszałem, czystość można utrzymać bardzo łatwo. Wałek do tego potrzebny może zrobić firma p. Zieleniewskiego w Krakowie, lany z żelaza, wagi kilkanaście kilogramów, który się zakłada w ramę z drzewa, i nim ugniata powierzchnię betonu, wskutek czego tworzą się na niej wypukłości drobne jakby groszek. Wałek taki sam ma wygląd taki, jakby kto równolegle do osi powierzchnię porowkował, a potem pod prostym kątem te rowki poprzecinał. Posadzkę betonową trzeba zlewać wodą aż stwardnieje i dopiero wówczas (po 3—4 tygodniach) krowy postawić. Jeżeli beton dobrze zrobiony z cementu szczakowskiego, to posadzki gnojówka nie prędko uszkodzi. *Jul. Brunicki.*

Druga odpowiedź na pytanie 71 (w sprawie podłogi w krowiarni). Donoszę, że w naszej stajni jest od dwóch lat podłoga betonowa zaopatrzona w rowki do odpływu gnojówki; także kadzie do paszenia karmy są betonowe. Koszt wykonania (przez murarza z miasteczka) był niewielki, a czystość jest wzorowa, skutkiem czego mleczność krów się podniosła, a żadna krowa nigdy nie upadła.

Czytelniczka z G.

Trzecia odpowiedź na pytanie 71. w Nr. 48 „Rolnika" (w sprawie posadzki w stajni). Według mojego zdania najlepszą i najtańszą podłogą w stajni jest cegła jeżeli tylko wykonanie było dobre. Głównym warunkiem dobroci takiej podłogi jest w pierwszym rzędzie jak najdokładniejsze ubicie ziemi pod cegłą aby później pod ciężarem bydła nie ulgła. Na tak ubitą ziemię układa się cegłę zendrówkę na płask; aby równo leżała można trochę podsypać piaskiem aby tylko się nie chwiała. Fugi pomiędzy cegłami zalać cementem dokładnie. Niektórzy polecają układać cegłę na sztorc ale to jest zbyteczne bo i na płask kładziona nas przeżyje a znacznie mniej cegły wychodzi.

Podłogi w ten sposób robione mam u siebie od r. 1894 a widziałem gdzieindziej przed 20 laty sporządzone i wszędzie znakomicie wyglądają i trzymają się dobrze.

Staszkówka 28. XI. 1906.

Władysław Schwarz.

Sprostowanie.

W odpowiedzi p. H. Potworowskiego w numerze 46. na str. 544. w wierszu 24. od dołu zamiast: ale stosunek tłuszczu do węglowodanów.. ma być ale stosunek ich do tłuszczu i węglowodanów.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych i innych.

Zboże. Ceny ustaliły się. Na targach światowych tendencya spokojna, ale przychylna dla zwyżki z ostatniego tygodnia, która też utrzymuje się. Zmniejszyła się podaż kukurydzy i owsa, to też oba produkta wykazują dalszą tendencyę zwyżkową. W jęczmieniu pewna stagnacya bez zmiany w cenach.

Z Anglii donoszą, że ostateczne obliczenia tamtejszych zbiorów wykazują jedno z trzech najlepszych żniw w ciągu ostatniego 40 lecia.

Spirytus płacą w Wiedniu 43—43·40 kor., w Peszcie 42—42·50 kor.

Tłuszcze wykazują zwyżkę cen.

W Wiedniu płacą: za galicyjskie zboża i nasiona: za hreczkę 8—8·20, len 13—13 50, siemię konopne 12·25—12·75, fasolę 12·50—16·50 za 50 klg.

Siano płacą w Wiedniu 2·10—3·20 kor. za 50 kg.

Słomę 1·60—2·60 kor. za 50 klg.

Sprawozdanie tygodniowe
Związku producentów spirytusu we Lwowie.

Pod wpływem popytu na towar kontyngentowany i niekontyngentowany, ceny spirytusu ciągle idą w górę. Rospo-rządzalne zapasy spirytusu w Austryi i na Węgrzech są obecnie nader szczupłe a chęć kupna ze wszech stron jest bardzo ożywioną. Z tego powodu zwyżkowa tendencya na targach spirytusowych trwa nadal i są najlepsze widoki, że przyjazny ten nastrój targowy także się ustali. Do Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych we Lwowie codziennie się zgłaszają najpoważniejsi odbiorcy na spirytus kontyngentowany i niekontyngentowany i chętnie przyjmują przedłożone im oferty.

W ubiegłym tygodniu osiągnięto za spirytus gotowy kontyngentowany K. 39·— do K. 39 50, a za nadkontyngentowany K. 22·50 do K. 23·— za hektolitr na 100%, loko stacye wschodnio galicyjskie bez załadowania.

Bank rolniczy.

Lwów dnia 28. listopada — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·70 — 7 90, pszenica na term. 7·50 — 7·70, żyto gotowe 5·85—6·05, żyto na term. 5·70—5·85, owies obroczny gotowy 6·90—7·10, owies obroczny na term. 6·70—6·90, jęczmień pastewny 6·30—6·60, jęczmień browarniany 7·00—7·60, rzepak 00·00 - 00·00, lnianka 0·00—0·00, groch pastewny 6·50—7·00, groch do gotowania 8·50—9·50, wyka 5·60—5·80, bobik 6·00—6·20, hreczka 00·00 - 00·00, kukurudza nowa za 56 kilo 0·00—0·00, kukurudza stara 0·00—0·00, chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 0·00 do 0·00, koniczyna czerwona 50·00—60·00, koniczyna biała 30·00 do 45·00, koniczyna szwedzka 60·00—70·00, tymotka 21·00—25·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 37·25 do 38·00., Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 22.00.

Przy słabej podaży i mniej słabym popycie usposobienie stałe.

Sprawozdanie targowe
Biura Tow. gospod. w Tarnopolu z dnia 23. listopada 1906.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 7·50—7·70, Żyto 5·60—5·80, Jęczmień 5·80—6·00, Groch Victoria 10—11, Groch zwykły 7·0—8·0, Owies 6·50—6·80, Hreczka 5·80 do 6·25, Wyka — do —, Koniczyna czerwona 45—55, Koniczyna biała 20·00 do 40·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 18·50—19·00 na zimowe miesiące 00·00—00·00, nadkontyngentowy 10·50—11·00.

Usposobienie stałe.

Budapeszt, dnia 29. listopada. Kurs w koronach i po 100 kg. Pszenica na kwiecień 7·45 do 7·46, na październik 00·00 -00·00. Żyto na październik 00·00—00·00, na kwiecień 6·64—6·65, Owies na październik 00·00—00·00, na kwiecień 7·57—7·58, Kukurudza na październik 00·00 do 00·00, na maj 5·22—5·23, Rzepak na sierpień 13·40—13·50.

Sprawozdania z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Toruń, dnia 26. listopada 1906. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 42—50 marek, biała I. 30—42, szwedzka 50—55, biała z szwedzką 25—40, chmielowa żółta 20—23, Inkarnatka rychła 30—35, Koniczyna przelot pospolity 30—45, Seradela 8—9, Rajgras angielski (życica) 18—20, włoski (życica) 21—22, Trawa kupkowa 45—58, Trawa miodowa 20—30, Kostrzewa owcza 16—20, Tymoteusz 23—27, Sporek 9—12, Wyczka piaskowa 15—18, Rzepak zimowy 15 do 17, Siemie lniane 12—14, Gorczyca żółta 12—16, Łubin niebieski 5·50, Łubin żółty 6·50, Tatarka 8—9, Marchew biała, olbrzymia, zielona 42·— Marchew biała otarta 55 65, Buraki olbrzymie, żółte, walce —·—, Buraki oberndorfskie żółte —·—, Buraki leutowickie żółte —·—, Buraki ekendorfskie oryg. —·—, Buraki mamuty czerwone —.—, Buraki flaszkowate żółte —·—, Buraki pękate żółte —·—, Mieszanki traw i kon. na łąki mokre 45·—. Mieszanki traw i kon. na łąki suche 42·— marek. Otręby pszenne 4·60 - 4·90. Otręby żytnie 5·20—5·50. Makuchy lniane 7·50—7·80. Makuchy rzepikowe 6·80—6·90.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną

Lwów dnia 23. listopada 1906. Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów sztuk 41, buchaji 12, krów 212, razem bydła rosłego 265 sztuk: jałownika sztuk 142, cieląt 112, owiec i kóz —, nierogacizny 65 razem 584 sztuk. Woły opasowe płacono od 00—00 kor., woły z paszy od 67—80 kor., buchaje od 76 78 kor., krowy od 60—74 kor., jałownik od 62 - 76 kor., cielęta od 74—96 kor., nierogaciznę od 82—90 kor., Wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Lwów, dnia 23. listopada 1906. Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 68, buchaji 17, krów 16, razem bydła rogatego rosłego sztuk 101, jałownika 68, cieląt 88, owiec i kóz 19, nierogacizny 12, razem 288. Woły opasowe płacono od 83—90 kor, woły z paszy od 74 82, buchaje od 73—80, kor. krowy od 64—76, kor., jałownik od 64—76 kor., cielęta od 76—96 kor., nierogaciznę od 84—90 kor., barany para po 16·50 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 23. listopada 1906. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 165 sztuk, jałownika 76 sztuk, cieląt 192 sztuk, owiec i kóz 33 sztuk, nierogacizny 327 sztuk, razem 793 sztuk. Woły z paszy płacono po 74—84 kor., woły opasowe po 00—00 kor., krowy za sztukę po 73—80 kor., opasowe po 00—00 kor., buhaje po 76—82·00 kor., cielęta po 80 108 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 36—56 kor., owce po 00—00 kor. nierogaciznę tuczną po 74—84 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 110—120 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt, nierogacizny 587 sztuk, na eksport bydła rogatego 116 sztuk, nierogacizny 90 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Krakow, dnia 27. listopada 1906. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 116 sztuk, jałownika 56 sztuk, cieląt 177 sztuk, owiec i kóz 2 sztuk, nierogacizny 369 sztuk Razem 720 sztuk. Woły z paszy płacono po 180—280 kor., jałownik 92—200, krowy po 180—224, buhaje po 162—360, za sztukę cielęta po 80 do 106 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 34—40 nierogaciznę tuczną po 80—106 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 110—120 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 520 sztuk, na eksport bydła rogatego 104 sztuk, nierogacizny 96 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, dnia 27. listopada. Na poniedziałkowy targ spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 3149 sztuk. W tem było z Galicyi 367 sztuk, z Bukowiny — sztuk. — Targ był bardzo mdły. Ceny poszły w górę. Niesprzedanych pozostało 33 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 92 do 100 koron, secunda po 84 do 91. koron, tertia po — do — kor., wyjątkowo po 101 do 110 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 72 do 82 koron, krowy podtuczone po 67 do 78, bydło chude po 44 do 71 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 12.241 sztuk świń, między temi 6742 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 107 do 104 hal., za galicyjskie młode świnie 78 do 104, wyjątkowo — halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert.*

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie plac Bernardyński. l. 7

DODATEK do Nr. 49. „ROLNIKA“

z dnia 30. listopada 1906.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Z KOMITETU.

Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego wystosował z powodu zgonu ks. Floryana Stablewskiego, arcybiskupa poznańskiego, prymasa Polski, następującą depeszę:

Najprzewielebniejszy ksiądz biskup dr. Likowski w Poznaniu (Posen).

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, dotknięte głęboko niepowetowaną stratą niewygasłej pamięci szermierza dobrej sprawy Arcypasterza Stablewskiego, zasyła na ręce Waszej Biskupiej Mości wyrazy najgłębszego żalu i boleści.

Prezes:

Stanisław Brykczyński m. p.

Najbliższe grudniowe posiedzenie Komitetu odbędzie się we wtorek dnia 11-go grudnia zamiast 4-go grudnia, a to z powodu, że w dniach 3. i 4. grudnia odbywają się egzamina w Akademii rolniczej w Dublanach, w których będzie uczestniczyć zarówno Prezydyum Tow. gosp., jak i Członkowie Komitetu będący profesorami. Z tego samego powodu oczywiście posiedzenia sekcyjne odbędą się dopiero w poniedziałek 10. grudnia po poł. i we wtorek 11. grudnia przed południem.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

WIADOMOŚĆ

o IX. (zwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego d. 6. listopada 1906 roku.

Początek o g. 4. popołudniu.

Przewodniczący Prezes Stanisław Brykczyński.

Obecni: Wiceprezes Jan Vivien, Bohdanowicz Stanisław, bar. Brunicki Julian, Fedorowicz Tadeusz, dr. Paygert Kornel, R. Dw. dr. Pilat Tadeusz, Podlewski Leon, dyr. M. Pomorski Józef, dr. Krzysztofowicz Mikołaj, Schnell Oskar, ks. Sapieha Władysław, dr. Skałkowski Tadeusz, Turnau Jerzy i dyr. Tyniecki Władysław, prócz tego ref. Sekcyi mleczarskiej Marszałkowicz Jan i redaktor „Rolnika“ dr. Paygert Jan.

Nieobecność usprawiedliwili: Wiceprezesowie: Witołd ks. Czartoryski i Artur Zaremba Cielecki, dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski, Kazimierz hr. Szeptycki, dr. Andrzej ks. Lubomirski i dr. Tadeusz Mars.

Prowadzący pióro Sekretarz Towarzystwa Feliks Skrochowski i dr. cam. August Rodakiewicz.

Na wniosek przewodniczącego uchwalono na wstępie:

a) zwrócić się do Wydziału krajowego o przyznanie 50% opustu przy zakupnie trutki fosforowej na myszy polne, o ile tej obniżki zażądają gminy wiejskie przez odnośne Rady powiatowe;

b) zwrócić się do c. k. Namiestnictwa o niezwłoczne wydanie zarządzeń celem tępienia myszy polnych i udzielanie odpowiednich zasiłków we wszystkich wypadkach, w którychby dla braku funduszów na zakupno trutki akcya tępienia miała doznać przeszkody;

c) proponować Dyrekcyi Banku austro-węgierskiego na cenzorów:

1) dla Lwowa: Ulmera Narcyza, sekretarza Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i w miejsce Wiesiołowskiego Adolfa: Malczewskiego Włodzimierza, dyrektora lwowskiej filii krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń;

2) dla Jarosławia w miejsce doktorów Jahla Władysława i Lisowieckiego Maryana: właścicieli dóbr Myczkowskiego Stefana z Głębokiej i Wolskiego Eustachego z Habowic;

d) delegować do wzięcia udziału w konferencyi wiedeńskiego klubu rolników i leśników, zapowiedzianej na 12. b. m.: doktorów Włodzimierza Bolestę Kozłowskiego i Kazimierza hr. Szeptyckiego.

Następnie po przyjęciu do wiadomości bez czytania protokołów z VII posiedzenia komitetu dnia 10 lipca b. r. (dodatek do numerów 42 i 43 „Rolnika“) i z VIII posiedzenia d. 6. października b. r. (dodatek do Nr. 45 „Rolnika“) — zdaje sprawę Wiceprezes Jan Vivien z działalności Oddziału handlowego, wyłuszczając szczegółowo stan wdrożonych czynności.

Na wniosek referenta Sekcyi hodowlanej Schnella Oskara uchwalono:

1) Przyjąć wnioski, postawione przez Dra Kornela Paygerta w referacie o ubezpieczeniu bydła i wyrazić autorowi referatu gorące podziękowanie za staranne opracowanie tak ważnej sprawy.

2) Założyć następujące obory gminne:

a) w gminie Bzianka (pół krwi Simmental) Oddział Sanok; b) w Peczyniżynie (pół krwi Simmental) Oddział Pokucki w r. 1907, po zbadaniu miejscowych warunków i przy pomocy funduszu 2000 koron ofiarowanego na ten cel przez Radę powiatową w Kołomyi; odrzucono jednak warunek założenia jeszcze jednej obory w obrębie tegoż powiatu wyłącznym kosztem Towarzystwa; c) przy Jezupolu (pół krwi Simmenthal) Oddział Stanisławów przy pomocy funduszu 1600 K. ofiarowanego przez Radą powiatową w Stanisławowie.

3) Wysłać inspektora do Albigowej (Oddział Jarosław) celem zbadania warunków do założenia tamże obory pół krwi Oldenburg.

4) Ilość stacyi buhajów w obrębie oddziału Bełz-Sokal zwiększyć o 3 stacye bez subwencyi.

5) Załatwienie podań o założenie stacyi buhajów a) w Bereźnicy szlacheckiej u p. Jana Wassunga (Oddział Kałusz), b) w Kobylnicy wołoskiej u Fedka Barana (Oddział Jaworów) odroczyć aż do czasu, gdy wysokość funduszów na ten cel preliminowanych będzie znaną.

6. Założyć chlewnie zarodowe u: a) Władysława Zagórskiego w Baranich Peretokach, Oddział Bełz-Sokal; b) Jana Müllera w Błyszczywodach, Odział Żółkiew; c) Stanisława barona Hagena w Wielkich Oczach, Oddział Jaworów; d) p. Karola Janeckiego w Władysłowie, Dmytra Cymbałka w Nakle, Filipa Oleszko i Ołeksy Sojka w Poździaczu, Oddział Przemyśl; e) Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, Oddział Brzeżany, z tem jednak, że dostarczenie prosiąt, z powodu wyczerpania funduszów, nastąpi dopiero w r. 1907.

7. Założyć stacyę knura w Oknianach u Szczepańskiego Piotra, Oddział Tłumacz.

8. Założyć owczarnie zarodowe Czuszek: a) u Grzegorza Łobaja w Wołswinie, Oddział Bełz-Sokal; b) u Iwana Pomirczy w Porzeczu Janowskiem, Oddział Gródek, o ile będzie do dyspozycyi materyał krajowy.

9. Przyznać zasiłek 1000 K na premie dla wystawy przeglądowej w Tłumaczu, mającej się odbyć w czerwcu 1907.

10. Odroczyć uchwałę co do unormowania ceny za pro-

sięta obowiązkowe chlewni zawodowych do następnego posiedzenia.

Na wniosek referenta Sekcyi rolniczej Dyr. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego uchwalono:

1. Przedstawić c. k. Ministerstwu rolnictwa jako kandydatów na stypendya leśne po 800 K w roku szkolnym 1906/7 udzielić się mające: Zygmunta Wasylewicza, Stanisława Brodzkiego i Józefa Żarkowskiego, słuchaczów Wydziału leśnego Akademii ziemiańskiej w Wiedniu.

2. Udać się do c. k. Ministerstwa rolnictwa z prośbą, by ilość powyższych stypendyów zwiększyło stale o dwa.

3. Udzielić instruktorowi Chłopińskiemu zasiłku w kwocie 700 K na podróż naukową do Czech i Moraw dla zaznajomienia się z klasyfikacyą lnu i handlem tegoż.

4. Instruktora szkoły chmielarskiej A. Jasińskiego w Starem Siole zatrzymać na poprzednich warunkach w tymże charakterze aż do czasu jego podróży naukowej do Czech, która ma nastąpić z wiosną przyszłego roku.

5. Udać się do c. k. Rządu i Wydziału krajowego z prośbą o udzielenie stosownej pożyczki nizkoprocentowej dla krajowej produkcyi nasion buraków cukrowych w Hrusiatyczach.

6. Zwrócić się do Dyrekcyi cukrowni w Przeworsku i Żuczce, by przedsięwzięła porównawcze próby z nasionami buraków hrusiatyckich.

7. Poprzeć prośbę Oddziału tłumackiego do Wydziału krajowego o utworzenie niższej szkoły rolniczej w Tłumaczu, ewentualnie wzięcie pod uwagę kwestyi przeniesienia jakiejś z istniejących szkół rolniczych do Tłumacza.

8. Udać się do c. k. Rządu i Wydziału krajowego z prośbą o udzielenie subwencyi w kwocie po 2.000 kor. rocznie na koszt utrzymania szkoły gospodyń wiejskich w Olesku, a z funduszów tegorocznych na wykłady o gospodarstwie wiejskiem, o ile jeszcze są do rozporządzenia, udzielić pewnego zasiłku po porozumieniu się z Prezydyum.

9. Wnieść do Wydziału krajowego memoryał w sprawie hodowli i uszlachetniania roślin uprawnych w kraju.

Na wniosek zastępcy Przewodniczącego Sekcyi mleczarskiej ks. Władysława Sapiehy uchwalono:

1. Na koszta utrzymania lustratora mleczarń zbiorowych i prywatnych wspólnie z Towarzystwem mleczarskiem i c. k. Tow. rolniczem krakowskiem wyasygnować na ręce Tow. mleczarskiego 1000 kor.

2. Redakcyi Gazety mleczarskiej na częściowe pokrycie deficytu za r. 1906 500 kor.

Na wniosek referenta Sekcyi ekonomicznej Dr. Kornela Paygerta uchwalono:

1. Przyjąć do wiadomości przedłożony kwestyonaryusz w sprawie handlu nierogacizną i zwołać ankietę, której termin wyznaczy Prezydyum.

2. Wyniki ankiety przedłożyć Wydziałowi krajowemu i podnieść przy tej sposobności konieczną potrzebę zaprowadzenia na wszystkich kolejach austryackich, tak państwowych jak prywatnych, statystyki ruchu kolejowego na wzór statystyki w państwie niemieckiem i publikacyi tejże — zwracając się równocześnie w tejże sprawie i do c. k. Ministerstwa kolei państwowych.

3. Poprzeć wniosek Sekcyi rolniczej w sprawie zwrócenia się do c. k. Rządu i do kraju o udzielenie stosownej pożyczki nizkoprocentowej dla krajowej produkcyi nasion buraków cukrowych w Hrusiatyczach.

4. Zwrócić się do Rad Oddziałów Towarzystwa w sprawie zakładania stowarzyszeń spożywczo-wytwórczych.

5. Kooptować w skład Sekcyi Dr. Jana Pawlikowskiego.

Następnie na zlecenie Wiceprezesa Jana Viviena przedstawia ref. dr. cam. August Rodakiewicz sprawę dostaw dla c. i k. magazynów prowiantowych, wykazując dotychczasowe braki w tej mierze jak niemniej ulgi, jakie się udało uzyskać od c. i k. Intendantury XI Korpusu na skutek zabiegów ze strony Prezydyum. Uchwalono dalsze orędownictwo sprawy powierzyć Drowi Włodzimierzowi Bolesta Kozłowskiemu.

Na wniosek Wiceprezesa Jana Viviena uchwalono pokryć niedobór w kwocie 270 K. 50 h., wynikły ze zakupna maszyny do wyrobu dachówek dla Oddziału rawskiego, z funduszów przyszłorocznych na ożywienie działalności Oddziałów.

Wreszcie uchwalono wybrać do Komisyi statutowej Turnana Jerzego w miejsce Podlewskiego Leona, który nieobecność swą na przeciąg trzech miesięcy usprawiedliwił.

Poczem Przewodniczący o godzinie 8 wieczorem zamknął posiedzenie.

Z ODDZIAŁÓW.

Dnia 10. grudnia 1906 o godzinie 11. przed południem odbędzie się w sali Rady powiatowej w Sokalu Ogólne Zebranie Członków Oddziału Bełzko-Sokalskiego galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, na które niniejszem zaprasza się.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu Ogólnego Zebrania z dnia 7. września b. r. w Bełzie.

2) Sprawy hodowlane: *a*) zrejonowanie ras bydła w Oddziale, *b*) stacye buhajów, *c*) obora zarodowa gminna w Ostrowie.

3) Wykreślenie członków zalegających z wkładkami.

4) Sprawy bieżące i ogłoszenia Komitetu Towarzystwa.

5) Preliminarz funduszów Oddziału na rok 1907.

6) Odczyt Pana Jana Wasunga, inspektora Towarzystwa Kółek rolniczych: „O celu i działalności Towarzystwa Kółek rolniczych“.

7) Wnioski członkow.

8) Otwarcie kursu weterynaryjnego.

Rada Oddziału Bełzko-Sokalskiego c. k. galic. Towarz. gospod.

Sekretarz: *Jan Bojarski* m. p. — Przewodniczący: *Jan Madeyski* m. p.

L. 5380/05.

28. listopada 1906.

ODEZWA.

Staraniem Rady Oddziału Bełzko-Sokalskiego odbędzie się w czasie od 10. do 16. grudnia 1906 w Sokalu kurs weterynaryjno położniczy, t. j. popularne wykłady połączone z demonstracyami o położnictwie weterynaryjnem w zakresie potrzeb gospodarstw średnich i małorolnych.

Niezamożni uczestnicy kursu mogą otrzymać zapomogę na utrzymanie się w czasie trwania tegoż po 1 K. dziennie.

Kandydaci na uczestników kursu zechcą zgłosić się piśmnie do podpisanej Rady Oddziału. Podania uwzględnione zostaną bez odpowiedzi, a tylko nieuwzględnione zostaną zwrócone.

Początek kursu dnia 10. grudnia b. r.

Kandydaci mają dnia tegoż o godzinie 9. rano stawić się w sali Rady powiatowej w Sokalu.

Rada oddziału Bełzko-Sokalskiego c. k. gal. Tow. gosp.

Sekretarz: *Jan Bojarski* m. p. — Przewodniczący: *Jan Madeyski* m. p.

KRONIKA.

P. Wacław Zaleski, dotychczas kierownik biura prezydyalnego przy Namiestnictwie lwowskiem w randze radcy dworu — mianowany został szefem sekcyi w Ministerstwie rolnictwa w miejsce opróżnione przez br. Becka.

Było gorącem życzeniem kraju, by urząd ten dostał się w ręce Polaka. Już samo więc spełnienie się tego życzenia obudziło żywe zadowolenie. Tem większem i pełniejszem jest ono wobec faktu, że na wpływowe to stanowisko powołanym został właśnie p. Zaleski, który z sprawami kraju a specyalnie z sprawami dotyczącemi rolnictwa jest doskonale obznajomionym i daje gwarancyę, że interesom tym poświęci z całem oddaniem się swe zdolności i pracę nie tylko w charakterze urzędnika, lecz także jako dobry obywatel kraju.

VIII. międzynarodowy kongres rolniczy we Wiedniu 1907. W przeciągu ostatnich miesięcy nadeszły do Komitetu wykonawczego VIII-go kongresu rolniczego we Wiedniu, liczne zgłoszenia uczestników z zagranicy, a w szczególności: z Niemiec, Francyi, Włoch, Holandyi, Belgii, Hiszpanii, Bułgaryi, Rosyi, Szwajcaryi i Szwecyi. Komitet wykonawczy jest obecnie zajęty ostatecznem ułożeniem obszernego programu wycieczek,

i porozumiał się w tym celu z najwybitniejszemi rolniczemi gospodarstwami i przemysłowymi zakładami. Uczestnicy kongresu bowiem nie tylko będą mogli brać udział w obradach pojedynczych sekcyi, lecz także będą mieli sposobność poznać wzorowe urządzenia na polu gospodarstwa rolnego i leśnego, przemysłu rolniczego, melioracyi, doświadczeń i szkolnictwa rolniczego. Ponieważ termin nadsyłania referatów upływa z dniem 1. grudnia br., zaczynają takowe już teraz napływać, a drukowanie ich zacznie się jak najprędzej, by członkom kongresu zostawić dość czasu na ich przestudyowanie przed rozpoczęciem obrad. Pisma i zapytania we wszelkich kwestyach odnoszących się do kongresu należy adresować do sekretarza Komitetu wykonawczego, p. profesora Józefa Häuslera we Wiedniu, I Schauflergasse 6.

Wszystkie niemiecko-austryackie stowarzyszenia rolnicze powzięły w dniu 25. listopada b. r. następującą **Rezolucyę**: Zgromadzenie protestuje w najenergiczniejszy sposób przeciw przywozowi włoskich i holenderskich wołów na targ wiedeński, ponieważ jedne i drugie są ciężką zarazą dotknięte i przywóz ten stanowiłby poważne niebezpieczeństwo dla stanu bydła w Austryi. Niniejszem wzywa się wszystkich rolniczych posłów Austryi dolnej, Zentralstelle, kulturalną radę krajową i c. k. Towarzystwa gospodarcze, by walczyły wszystkiemi im do dyspozycyi stojącymi środkami przeciw temu rozporządzeniu szkodzącemu jak najmocniej gospodarstwu austryackiemu i by na to nacisk kładły, aby rząd nie udzielił żadnego nowego pozwolenia przywozu dla bydła włoskiego lub holenderskiego i aby nasze granice były jak najściślej zamknięte dla wszelkiego przywozu bydła lub mięsa z krajów zarażonych.

Z Oleska piszą nam: W niedzielę dnia 2. grudnia b. r. nastąpi poświęcenie i otwarcie „Szkoły dla gospodyń wiejskich“ w miasteczku naszem.

Kto zna braki w wychowaniu i praktycznem uzdolnieniu kobiet wiejskich, zrozumie i odczuje znaczenie i ważność faktu tego nietylko dla Oleska, ale dla całej wschodniej części kraju.

Szkolnictwo ludowe nie daje praktycznego uzdolnienia kobiecie wiejskiej, dom rodzinny nie uzupełni braków — bo matka w nieświadomości popełnia błędy swych prababek. Przeciętna kobieta wiejska lub małomiejska niema pojęcia o porządnem gotowaniu, pieczeniu, praniu, szyciu; nie umie utrzymać porządku i czystości, nie zna się na najprostszej hygienie — a o jakichś wiadomościach pedagogicznych, o należytem wychowaniu dzieci mowy niema. A przecież tak dom jak gospodarstwo, potrzebuje rozumnego, z postępem idącego kierunku. Nie podniesiemy społeczeństwa, nie postawiwszy wpierw na należytej wyżyniekobiety, wychowawczyni tegoż. Ważne to i zaszczytne zadanie spełniać będą szkoły dla gospodyń wiejskich, których hasłem praca ku odrodzeniu rodziny, dla Boga i Oj-czyzny!

W szkole dla gospodyń wiejskich w Olesku, nauka praktyczna, uzupełniona teoryą, obbjmować będzie na razie następujące działy i kuchnię, piekarnię, pralnię i szwalnię. W miarę rozwoju i zdobycia odpowiedniego terenu dodane będą inne działy jak: ogrodnictwo, mleczarstwo, chów bydła, trzody chlewnej i drobiu. Nadto udzielaną będzie nauka katechizmu, historyi polskiej, hygieny, pedagogii i rachunków. Uczenice na wszystkie lub poszczególne działy, przyjmować bedzie szkoła w wieku od lat 14 do 20, za opłatą 10 koron miesięcznie, o ile zaś stosunki materyalne pozwolą, utworzone będą miejsca za opłatą zniżoną, lub zupełnie bezpłatne. Czas trwania nauki będzie roczny, dwu lub trzyletni, zależnie od wieku i zakresu nauki, którą wychowanka nabyć zechce. Podanie o przyjęcie z dołączeniem metryki, wnosić należy do Zarządu szkoły dla gospodyń wiejskich w Olesku. Bliższych szczegółów jak spisu potrzebnej wyprawki udzieli Zarząd szkoły.

Szczęść Boże zacnej pracy, która zdobyć powinna sympatye całego społeczeństwa.

Nadesłane.

Każdy chory stara się przed nadchodzącymi świętami cierpienie swoje usunąć albo przynajmniej zmniejszyć. Niestety, nieraz chwyta się w pośpiechu nieodpowiednich środków, które zamiast złe usunąć jeszcze je powiększają. Jedynym sposobem, by tego uniknąć, jest mieć w domu środki wypróbowanej dobroci i mocy, a temi są **Balsam i maść centyfoliowa** aptekarza **A. Thierry'ego**, które w czas użyte skutkują pewnie przy kolkach, katarze żołądka, kurczach, chrypce, cierpieniach piersiowych, influency itd., a maść przy wszelkiego rodzaju ranach. Proszę przeczytać odnośny inserat i albo sprowadzić sobie te leki wprost od **aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn**, albo żądać wyraźnie w ekspozyturach.

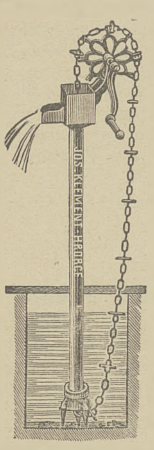
Cena wynosi za 12 małych albo 6 podwójnych, albo 1 specyalną flaszkę balsamu wraz z pudełkiem 5 K, dwa słoiki maści 3·60 K.

Ogłoszenia i rozporządzenia władz.

C. k. Namiestnictwo postanowiło do l. 152481 z dnia 22. listopada b. r. uznać jako zapowietrzone (ze względu na stan zarazy pyska i racic) cały szereg gmin w pow. polit. Bóbrka, Gródek, Tłmacz i Żydaczów, a po parę gmin w pow. polit. Drohobycz i Rohatyn.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński l. 7.



Klementa pompa łańcuchowa jest najlepszą pompą w świecie.

Niezrównana dla gnojówki, brahy, dołów kloacznych, rzeźni, i t. d. 130 19—26

Więcej niż 6.000 sztuk w użyciu.

Znakomitą swoją działalnością i trwałością przewyższa wszystkie używane pompy, tak patentowane, jak i niepatentowane.

Te pompy łańcuchowe daję na 6 tygodni na próbę, i jeśli będą nieodpowiednie, przyjmę, po upływie czasu próbnego, na własny koszt i bez żadnych pretensyi do odszkodowania.

Rezerwoary do gnojówki lub wody, z podwójnie cynkowanej stalowej blachy, z wozami lub bez wozów. *Sikawki, Pompy studzienne, Rozpryskiwacze do gnojówki, Parniki, Tarła maszynowe,* i t. p.

Cenniki rozsyła darmo i opłatnie.

Fabryka maszyn **Józefa Klementa**

HROBCE — CZECHY.

Zakłady do sprowadzania wody!

dla wysoko położonych, ubogich w wodę miast, gmin, will, dóbr, zamków, fabryk, parków i ogrodów, do nawodniania pól, kultur itd.



dostarczam i gwarantuję, na każdą wysokość i odległość samoczynnie i bez kosztów dostarcza wody, zupełna instalacya z łazienkami, wodociągiem domowym, klosetami, fontannami, samoczynne poidła dla bydła, urządzenia do gaszenia pożaru i t. d. — buduje

ANTONI KUNZ

c. k. nadworny dostawca

Mährisch-Weiskirchen.

Prospekty gratis i franco.

310a 9—15

Każde naśladownictwo karane.



Rzeczywiście prawdziwym jest Balsam Thierry'ego

tylko zaopatrzony zieloną marką z zakonnicą. Prawnie ochroniony. Od dawna sławny, nie do przewyższenia przeciw zaburzeniom w trawieniu, chorobom żołądka, kolkom, katarowi, chorobom piersiowym, influency i t. p. Cena: 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 duża specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem 5 kor. franko.

Thierry'ego maść centyfoliowa zwana jako non plus ultra

przeciw wszelkim ranom, zapaleniom, skaleczeniom, abscesom i t. d. Cena: 2 słoiki kor. 3·60 wysłane franko tylko za zapłatą z góry lub za zaliczką. 3 31—40

Aptekarz A. Thierry w Pregrada k. Robitsch-Sauerbrunn

Broszura z tysiącami pism dziękczynnych gratis i franko.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach

Kowale i czeladnicy

chcący korzystać ze sposobności zdawania egzaminu z kucia koni w Kołomyi, mogą wnieść podania z dołączeniem świadectwa zawodu kowalskiego (Lehrbrief) i świadectwa 3-letniej pracy w podkuwaniu do Oddziału pokuckiego c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Kołomyi do dnia 30. listopada b. r. 415 3—3

Poszukuje się do kupna

większej ilości

dębów materyałowych

w Galicyi lub Bukowinie

(nad 5000 sztuk)

Interes natychmiast do zrobienia. — Zgłoszenia do Administracyi „Rolnika“. 420 2—4

„Poradnik Gospodarski“

(pismo rolnicze tygodniowe)

wychodzi lat 17 w Poznaniu, zamieszcza obszerną treść rolniczą, wśród której pierwsze miejsce zajmują sławiane przez czytelników pytania i szczególnie **odpowiedzi na nie.** Polecamy pismo to rolnikom w Galicyi do zaabonowania **na próbę.**

Roczny abonament 7 koron.

W tejże Redakcyi wychodzi także nowo corocznie opracowany

KALENDARZ ROLNICZY.

CENY: Kalendarz oprawny w płótno 2 mk. = $2^1/_2$ kor., oprawny w skórkę 3 mk. = $3^3/_4$ kor., oprawny w płótno i przekł. próżn. kart. 5 mk. = $3^3/_4$ kor. Porte zawsze 20 fen. = 40 hal. — Kalendarz dla włościan 60 fen. = 1 kor. Porto jak wyżej. — Kalendarz włościański przy zbiorowem zamówieniu 10 fenigów taniej.

Adres: **Poradnik Gospodarski, Poznań — Posen.**

418 2—6

Zarząd dóbr w Hulczu

o. p. i telegraf w miejscu, stacya kolei Bełz, ma na sprzedaż: siewnik szerokorzutny fabryki Claytona i Shuttlewortha za 300 kor., prosięta w różnych miesiącach wieku z chlewni centralnej pełnej krwi rasy Yorkshire po importowanych rodzicach 1 kor. 60 h. za kilo żywej wagi loco Hulcze, klacz skarogniadą, ujeżdżoną w zaprzęgu, 15 miary, 4-letnią pół krwi angielskiej 900 kor., klacz 13-letnią szpaczkę, pół krwi angielskiej, ujeżdżoną w zaprzęgu, 15 miary. cena 300 kor., parę klaczy złotogniadych, miary $14^3/_4$, ujeżdżonych, 4-letnich, cena 1000 kor., klacz angloarabka, kasztanowata-łysa, 15 miary, 4-letnia, cena 1000 kor., całkiem surowa. — Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr. 409 4—4

Pięć jałówek

Oldenburgskich 2-letnich i buhajek do sprzedania. Administracya Wyżnian o. p. Kurowice, 422 1—1

Poszukuję posady

rządcy, kontrolora lub kasyera na ordynaryę lub kawalersko, mam 25-letnią praktykę w pierwszorzędnych gospodarstwach. — Świadectwa i rekomendacye mam bardzo dobre. Wyjaśnień udzieli Administracya „Rolnika“. 423 1—3

Buhajki

pełnej i półkrwi Oldenburg w różnym wieku, są do zbycia po 1 K. 20 hal. i po 1 K. za 1 kg. żywej wagi. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Chocin poczta Kałusz. 421 2—3

Zarząd dóbr Świtarzów

p. Sokal, ma na sprzedaż mleczarnię parową, turbinową, i siewnik do buraków. 398 6—6

Poszukuję posady

rządcy, najchętniej na tantyemę, człowiek 42-u letni, z teoretycznem wykształceniem i 18-o letnią praktyką gospodarczą w pierwszorzędnych gospodarstwach. Świadectwa i rekomendacye ma bardzo dobre. Wyjaśnień z grzeczności udzieli WPan Dr. Morawski, w Mikulińcach koło Tarnopola. 412 3—?

Dwór Posada

p. Lisko, poszukuje nasienia lnu. 388 6-10